UNITED STATES.

— THE WEEKLY —
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once ... 50c.
One inch once ... $2 00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year: First page ... $40.00; Second and third page ... 20.00; Fourth page ... 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii ... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden ...
Od cala ... $2 00
Rocznie od cala: Następnie połowę; na pierwszej stronicy ... $30.00; na drugiej i trzeciej stronicy ... $10.00; na czwartej stronicy ... $25.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych ... jeden 60 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden ... założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów ... bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winno się adresować:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonuje się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po ... cenie.

No. 47. — Chicago, Illinois, Czwartek 22-go Listopada, 1894 roku. — Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS AS SECOND-CLASS MATTER.

W Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., - - - Chicago, Ills.,
JEST DO NABYCIA
WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU
NA KAŻDY DZIEŃ PRZEZ CAŁY ROK.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —
KS. PIOTRA SKARGĘ,
TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek, ze złotymi tytulikami.	$ 6.00
Oprawne cało w skórę " " "	$ 8.00
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami	$10.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne	$25.00

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,
W. DYNIEWICZA,
CHICAGO ILLS.

PREMIE
— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych Abonentów
„GAZETY POLSKIEJ"
którzy opłacą Gazetę na cały 1895 rok to jest do 1 Stycznia 1896 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską" na cały rok przyszły aż do 1-go Stycznia 1896, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunk za jednego dolara wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa.

Jeżeli która książka wynosi więcej niż $1.00, jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych," które to dzieło kosztuje $2.25, to abonent odciąga sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyśle z prenumeratą.

Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angielsko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci, którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry, płacą za ten słownik tylko 3 dolary, bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów.

Cena dzieła „Tysiąc nocy i Jedna" jest $3.50 w słabej oprawie, po $4.75 w mocnej. Od ceny odchodzi jeden dolar premii i abonenci dopłacą $2.50 lub $3.75. Abonenci mają prawo wybierać sobie książki tak własnego druku, jak i sprowadzane z Europy.

„Gazeta Polska" na rok wynosi tylko DWA DOLARY.

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

Dzieło Żywoty Św. Pańskich X. P. Skargi (w cenie po $6.00, $8.00 i $10.00) abonenci dostać mogą na premią odciągając sobie jeden dolar premii od cen wyżej podanych.

Ktoby nie miał w domu 1go Rocznika „Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż „Tygodnika" Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, aby przesyłkę my sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, i VIIgo) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Z przyczyny byłych złych czasów wielu zostało winnych za Gazetę Polską. Kto zapłaci za rok ubiegający i na następny (4 dolary) niech sobie w podarunku wybierze książek za DWA DOLARY.

Z przyczyny zaprowadzenia nowych maszyn do drukowania bardzo potrzebuj my pieniądze, więc kto może opłacić „Gazetę Polską" na rok dłużej to jest do 1 Stycznia 1897 niech sobie wybierze za $1.50 więcej książek.

Po zniżonej cenie.
Za pół ceny!

Potrzebując wiele pieniędzy na spłacenie nowych maszyn do drukowania, postanowiłem zebrać potrzebny kapitał ze sprzedaży książek po zniżonej cenie.

Kto przyśle $5.00 (pięć dolarów) odbierze książek za $10.00 (dziesięć dolarów.) Książki szkólne nie sprzedają się po zniżonej cenie.

Kto chce abyśmy opłacili przesyłkę, niech dołączy 10 centów do każdego dolara.

W. Dyniewicz,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

PRZEGLĄD
wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Istnieją dowody faktu, że przez następstwo cara Mikołaja nie ustała obawa przed nihilistami, którzy się niezawodnie przyczynili do skrócenia życia cara Aleksandra.

Podczas przybycia zwłok jego do Petersburga, nie było nikomu wolno stać na balkonach lub dachach domu. Widziano tam tylko kilka odważnych lub uprzywilejowanych osób, które były w obawie, że każdej chwili mogą zostać aresztowane i będą musiały zapłacić po 15 rubli, którą to karę wyznaczono za przekroczenie policyjnego zakazu. Za rozkazem policyi musiały także być wszystkie drzwi i okna pozamykane a właściciele domów byli odpowiedzialnymi za dobre prowadzenie się przypadkowych gości podczas trwania pochodu. Okazało się zresztą, że surowe policyjne środki bezpieczeństwa były właściwie daremnemi. Wielka siła wojska ustanowiona po ulicach, przez które pochód przechodził, służyła więc tylko dla zbytku lub przedstawiała tylko carską potęgę i wspaniałość.

Z La Paz w Bolivii donoszą że tam i nad północnem wybrzeżem Rosyi dało się na początku przeszłego tygodnia uczuć silne trzęsienie ziemi. W obrębie 40 mil od La Paz sto ludzi utraciło życie. Katedra w La Paz została wstrząśnięta tak, iż niebezpiecznem jest wchodzić do niej; jedna z jej wież zawaliła się.

* * *

Telegram z Wiednia donosi, że włącznie 600,000, które odebrali lekarze cara Aleksandra III podczas jego choroby, choroba jego i podróż do Liwadyi kosztowała 10,000,000 rubli.

* * *

Z Rzymu donoszą 14 listopada, że oddział opryszków liczący 100 ludzi lub więcej, którzy zupełnie taktycznie, jakoby wojsko, postępowali, napadł miasto Tortoli na wyspie Sardynii liczące około 2000 mieszkańców. Żandarmi popierani przez obywateli, stawiali opryszkom zacięty opór, lecz ulegli im. Dwóch żandarmów zostało zabitych i wielu ranionych. Rozbójnicy obrabowali miasto i udali się z ich zdobyczą w góry. Wysłano silny oddział wojska w pogoń za opryszkami.

* * *

Z Sofii w Bułgaryi, donoszą nam 14go listopada: Telegram przesłany dnia 12go listopada do londyńskiego czasopisma "Daily News", że w pobliżu miejscowości Sassoun, w pobliżu Moosh, w Armenii tureckiej, i to przy napadzie Kurdów, 3000 Armeńczyków, włącznie niewiast i dzieci, zostało zarzezanych, potwierdza widocznie wiadomość z Warny, że oddział Baszy-Bozuków napadł kilka wsi armeńskich. Zabili lub ranili 6000 osób. W odnośnym telegramie jest podane, że Kurdzi zamordowali 3000 osób i zniszczyli 25 wsi. Władze tureckie w Konstantynopolu oświadczają, że wiadomość ta jest nieprawdziwą i że w owych okolicach wybuchło tylko małe powstanie.

* * *

Z Rio Grande do Sul nadeszła wiadomość, że wódz brazylijskich powstańców, Salgado, został pobity pod miejscowością Lima, po bitwie trwającej 9 godzin. Wojsko rządu miało utracić 181, a powstańcy 63 ludzi. Kilku z schwyconych powstańców zostało rozstrzelanych przez żołnierzy; powstańcy zaś pozostawili uwięzionym żołnierzom, czy chcą być rozstrzelanymi, lub też przyłączyć się do powstańców. Wszyscy postanowili przejść na stronę powstańców.

* * *

W Paryżu za rozporządzeniem francuzkiego ministra wojny Mercier rozpoczęło się śledztwo w sprawie bardzo ważnego szpiegostwa; uwięziono trzech ludzi — dwóch Niemców, nazywających się Schoenbeck i v Cassell, którzy mają być oficerami rezerwy w armii niemieckiej, i Francuza, którego nazwisko nie jest znanem. W mieszkaniu ich znaleziono bardzo kompromitujące papiery.

— Miasto Paryż zostało na początku przeszłego tygodnia nawiedzone straszliwą burzą, podczas której wielu ludzi utraciło życie. Liczne dachy zostały zerwane i komunikacya telegraficzna została zupełnie przerwaną. I na prowincyach utraciło wielu ludzi życie wskutek powodzi spowodowanej przez burzę.

* * *

Londyńskie czasopismo "Times" dowiaduje się, że gubernator Warszawy, jen. Hurko, który odmówił delegacyi mieszczan pozwolenia brania udziału w pogrzebie cara, doniósł carowi Mikołajowi, że postępowanie Polaków jest takiem, iż byłoby usprawiedliwione zawieszenie małego stanu oblężenia nad Warszawą.

Z Alost w wschodnich Flandrach (Belgii) donoszą 15 listopada, że toczyła się zacięta walka pomiędzy licznym tłumem i 20 żandarmami. Rozruchy powstały na żwirówce prowadzącej do Herzcele. Żandarmi prowadzili do Herzcele kilku ludzi oskarżonych o brutalne zamordowanie pewnego karczmarza, gdy rozjątrzony tłum napadł żandarmów, aby im odebrać więźniów i powiesić. Żandarmi stawiali opór i powstała bójka podczas której zostało kilku ludzi z obydwóch stron poranionych. Ostatecznie został tłum rozpędzony i żandarmi zaprowadzili aresztantów do więzienia.

* * *

Jen. Prudente Moraes, nowy prezydent Brazylii wydał manifest, w którym powiada, że dobrze zna trudności swego stanowiska, lecz liczy na to, że wszyscy przyjaciele rzeczypospolitej będą wiernie stali przy jego boku w walce z temi trudnościami. Obiecuje, że prawa ludu nie zostaną naruszone i że finanse kraju zostaną troskliwie administrowane. W wszystkich wydziałach rządu zostaną zaprowadzone oszczędności, aby ustanowić równowagę budżetu. Manifest kończy się oświadczeniem, że pokój panuje w kraju i z państwami zagranicznemi.

* * *

Angielski statek, kap. Read, zatonął w czwartek 80 mil od Spurn Head, w hrabstwie York 22 osoby znalazły śmierć w morzu.

* * *

Niemiecki cesarz odebrał pierwsze swe honoraryum jako kompozytor. Wiedeński "Maennergesangverein" posłał cesarzowi za jego "Sang an Aegir" dukata i dyplom honorowego członka.

* * *

Z Messina donoszą 16 listopada: Dzisiaj dało się uczuć w prowincyi Messina i także w Kalabryi silne trzęsienie ziemi, które narobiło wiele szkody. Kamienne kościoły zawaliły się i mnóstwo domów zostało uszkodzonych. Zawaliła się górna część faru i dozórca został pokaleczony i pewna kobieta utraciła życie.

* * *

Z Archangielska donoszą, że ostatnia ekspedycya kap. Joseph'a Wiggins, który już w dawniejszych czasach się wsławił przez swe wycieczki do morza podbiegunowego, spełzła na niczem. Okręt jego rozbił się w pobliżu cieśniny Judgarszar czyli Jugar pomiędzy Nowają Ziemlją i stałym lądem. Cała załoga włącznie kapitana została ocaloną.

* * *

Zdaje się że nowy kanclerz niemiecki Hohenlohe postanowił pójść w sprawach do niego się odnoszących własną swoją drogą, w czem cesarz podobno nie będzie mu przeszkadzał. Byłoby to tak, jak za czasów Bismarcka. Hohenlohe a nie cesarz jest uważanym za człowieka, w którego rękach będą się łączyły nici zewnętrznej i wewnętrznej polityki Niemiec, i na kanclerza jak ongi na Bismarcka będą zwrócone oczy wszystkich.

— W politycznych kołach pruskich istnieje dotychczas przykre uczucie, ponieważ w nowym gabinecie pruskim zasiada, tylko trzech prawdziwych Prusaków. Reszta składa się z czterech Hanoweryanów, jednego Badeńczyka, jednego Meklemburczyka, jednego Bawarczyka i jednego Hesa.

— Cesarz niemiecki pracuje podobno nad kompozycyą jednoaktowej opery.

* * *

Kurdzi, jak donoszą, zarzezali niedawno do 30,000 Ormian a rząd turecki nie uczynił nic, aby pomścić tę krzywdę. "Westminster Gazette" powiada w artykule o rzezi co następuje: Brutalną rzeź w Armenii można porównać chyba z pochodem Arabów, lecz w Afryce przy takiej wycieczce nagle schwytani nie zostają wszyscy bezmiłosiernie zarzezani, bo pozostaje im możliwość stać się niewolnikami. Wielka Porta (rząd turecki) nie spełniła jej przyrzeczeń, i jest wielki czas, aby jej przypomnieć stanowisko. Jeżeli poprzestanie na samowolnych czynach jej gubernatorów w Azyi mniejszej i się ograniczy na puszczaniu w świat fałszywych urzędowych zaprzeczeń, to musi ponieść następstwa tego postępowania, i tem lepiej będzie, im prędzej to się stanie.

* * *

Zwykłe powodzie narobiły wiele straty po całej Wielkiej Brytanii.

* * *

Urzędownie donieśli, że ślub cara Mikołaja z księżniczką Alicyą się odbędzie 23 listopada, rb.

— Telegram z Petersburga opiewa, że studenci politechnicznej szkoły odmówili złożyć przysięgę wierności nowemu carowi, ponieważ nie zgadzają się ze zasadą monarchii. Uwięziono kilku studentów.

* * *

Największy pożar od ćwierć wieku nawiedził 17 listopada w Nottingham w Anglii wielką część okręgu, który jest siedzibą przemysłu koronek. Pożar wybuchł w składzie firmy Brown & Co., która miała w pogotowiu wielki zapas koronek mających być odesłanych do Ameryki, a który został zniszczony do szczętu. Strata wynosi co najmniej $750,000; kilka set robotników utraciło zatrudnienie.

* * *

Z Wiednia donoszą, iż nadszedł list ze Smyrny, który opiewa, że Zeki pasza na czele odziału żołnierzy i bateryi artyleryi zarzezał w Sassun 2000 Armeńczyków. Trupów nie pochowano i wybuchła cholera. Mnóstwo chrześcian ubiegło tajnemi drożynami przez granicę rosyjską.

Energiczne występowanie posła angielskiego w Konstantynopolu w sprawie zarzezanych Ormian wywołało wielki niepokój pomiędzy członkami rządu tureckiego. Usiłowano zataić zgrozą przejmujące czyny w Armenii. Sułtan postanowił ostatecznie wysłać komitet do Sussan, aby bezstronniczo zbadać gwałty popełnione na chrześciańskich Armeńczykach.

Chiny i Japonia.

Z Londynu donoszą 13go listopada, że mocarstwa europejskie nie chcą poczynić żadnych kroków pod względem wojny japońsko-chinskiej ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że zajmie się arbitracyą pomiędzy Chinami i Japonią.

— Niemcy, jak z Berlina donoszą radzą Chinom, aby wprost z Japonią prowadziły rokowania o pokój.

— Z Tien-Tsin donoszą, że tysiące uciekinierów z Kinchau, zostało przez wojsko chinskie uważanych za nieprzyjaciół i że wojsko do nich strzelało, wskutek czego kilkaset zbiegów zostało zabitych.

— „Times" londynski otrzymał z Tien Tsin telegram opiewający, iż chinski jenerał Nieh donosi, że 11go listopada został napadnięty przez Japończyków pod Malien Lung, że jednakże mu się udało pobić ich. Jenerał chinski donosi także, że Japończycy uderzyli 12go listopada ponownie na jego stanowisko, lecz zostali i tym razem pobici, a Chinczycy ścigali Japończyków w kierunku ku Tung Wang.

Pułkownik v. Hanneken objął dowództwo nad chinską flotą.

— Urzędnicy koreańscy, którzy się skłaniają ku Japonii, układają nową konstytucyą, która dopiero w r. 1895 zostanie ogłoszoną.

— Chinski jenerał Wei, jeden z wodzów w bitwie pod Ping Yan, gdzie Chinczycy doznali wielkiej porażki, został 16go listopada ścięty za tchórzostwo okazane w tej bitwie.

— Francuzka prasa w Tonkinie usiłuje zniewolić Francyą do skorzystania z sytuacyi i przywłaszczenia sobie wyspy Formosa i Pestadores.

Zmarły car.

Z Petersburga donoszą 13go listopada: Pociąg ze zwłokami cara przybył w nocy do dworca Mikołaja; został usunięty na tor poboczny, aby familia zmarłego mogła mieć kilka godzin odpoczynku. Dzisiaj rano po godzinie 10tej umieszczono zwłoki na karawanie i udano się przez ulice przepełnione widzami do katedry. Pochód pogrzebowy był wspaniałym.

Za trumną postępowali nowy car i dwór carski, król Grecyi, książe Walii i inni książęta. Po nich następował oddział grenadyerów, za którymi się znajdowały w powozach damy należące do familii cara.

Koniec pochodu tworzyły różne oddziały wojskowe.

Karawan przybył cokolwiek po godzinie drugiej do katedry, po czem nowy car, niektórzy wielcy książęta i zagraniczni książęta zanieśli trumnę do kościoła, tak samo, jak to w Moskwie się stało. Metropolita Pallafias celebrował nabożeństwo żałobne.

Członkowie carskiej familii zgromadzili się wieczorem w katedrze, aby się pomodlić, co uczynią co wieczór, aż do samego pogrzebu.

W dzień pogrzebu 50,000 ludzi ubogich w Petersburgu otrzyma obiad.

Wieniec, który angielska królowa Wiktorya przysłała do Petersburga, aby nim ozdobić trumnę Aleksandra III jest 5 stóp długim i prawdziwem mistrzowskiem dziełem artystycznem. Był zrobiony z liści palmowych i pozłacanych liści wawrzynowych w kształcie serca. Na szerokiej wstędze aksamitnej znajdującej się przy wieńcu, stoją słowa:

Témoignage d'amitié et d'estime de son affectionnée soeur et parente.

(Na znak przyjaźni i szacunku od serdecznie przywiązanej siostry i krewnej)

— Czternastego listopada donoszą z Petersburga: Przez cały dzień niezmierne masy ludu udawały się do katedry św. Piotra i Pawła, aby rzucić wzrokiem po ostatni raz na oblicze zmarłego cara. Członkowie carskiej familii byli obecnymi na nabożeństwie.

— Z Petersburga donoszą 15go listopada: W katedrze św. Piotra i Pawła odbyło się dzisiaj dwa razy żałobne nabożeństwo za duszę cara. Publiczności był wstęp wzbroniony, i brali w nich udział tylko członkowie carskiej familii obecni w Petersburgu. Podczas reszty dnia była cerkiew przepełniona tłumem, który zewnątrz kościoła musiał tworzyć długie szeregi, aby zapobiedz nieporządkowi i tłokowi.

Z niw polskich w Ameryce.

Michała Orsak, pracującego w Edgar Thompson stalowni w Braddock, Pa., poparzył niebezpiecznie roztopiony metal.

— "Councilman'em" w Buffalo, N. Y., został wybrany ob. A. F. Górski.

— W Detroit, Mich., Polak Conus został wybrany aldermanem 9 tej wardy a Jan Kulwiski cenzorem podatkowym.

— W Cleveland, O., Fr. Blacha został oddany pod sąd kryminalny za zabójstwo. Zastrzelił on jednego z gości, który nie chciał mu zapłacić za piwo.

— Niejaki L. Bartkowiak z Milwaukee, Wis., przybył do Stanów Zjednoczonych młodzieńcem jeszcze (liczył wówczas 17 lat) i po 10 letnim pobyciu zaopatrzony w papiery obywatelskie Stanów Zjednoczonych wyjechał w sierpniu rb. do Gniezna na odwiedziny do rodziców. Wkrótce po jego przybyciu do Gniezna, władze wojskowe dowiedziawszy się o tem powołały go do branki i uznawszy go zdolnym do służby wojskowej, przeznaczyły do Igo pułku artyleryi polowej. Bartkowiak musi odbywać służbę wojskową pomimo wszelkich protestów, iż jest poddanym amerykańskim.

— W New Yorku ob. J. Nadolski, oskarzony o oszustwa popełnione w kilkadziesięciu wypadkach i to na ludziach ubogich, którzy powierzyli mu przesyłkę pieniędzy do Europy, skazany został na 6½ roku więzienia.

— W Wilkesbarre, Pa., bufetowy (barkeeper) w salonie Robockiego, odebrał sobie życie przez zaczadzenie gazem. Powodem samobójstwa miało być zniechęcenie do życia.

— W Buffalo, N. Y., Józef Gospodarski, który podpalił dom aby się dostać do więzienia, ponieważ mu się sprzykrzyły ciągłe kłótnie z "panią matką", został odesłany do stanowego domu obłąkanych dla obserwacyi lekarskiej.

— W sobotę, 24go listopada, rb., odbędzie się w Newark, N. J., w Ortels Phoenix Hali, róg Morris i 15th ave., wielki bal i musztry Bateryi I. Kanonierów Polskich. Muzyka Zielinskiego. Cena biletu 25c. Początek o godzinie 7 mej wieczorem.

— W Pittsburgu umarł Michał Szynkowski liczący lat 101, jeden miesiąc i dni 18. Mieszkał u zięcia swego Jana Grabowskiego, p. n. 1818 Fox Alley.

— W kopalni Babylon Coal Co. w Duryea, Pa., niebezpiecznie pokaleczony został Franciszek Bystry. Umarł w szpitalu w Pittston.

— Z East New Yorku Polak Antoni Smoła pracując przy brukowaniu ulicy, został przywalony kupą kamieni. Ma nogę i trzy żebra złamane; wątpią, czy żyć będzie.

— W Buffalo oddany został pod sąd kryminalny Jan Orłuski, który jednem uderzeniem pięści zabił John'a Eberle.

Polacy w Pittsburg, Kansas.

O Polakach w powyższej miejscowości, pisze ks Edward R. Rejnert, z Bricefield, Mo., który ich w tych dniach odwiedził, aby dzieci polskie przygotować do komunii i bierzmowania jak następuje:

Doznałem tam bardzo gościnnego przyjęcia tak od W. X. Józefa Pompeney, proboszcza tamtejszego jako też i od wszystkich parafian, którzy złożyli pokaźną sumę na wsparcie naszej parafii w opłakanym stanie będącej. Polacy tamtejsi pragną spłacić dawny kościół parafialny i odłączyć się od Niemców i od Irlandczyków. Robota w majnach i w lejarni idzie tam dobrze, ludzie zarobek mają, to też wygodnie żyją i na księdza wydać więcej mogą. To tylko nieszczęście, że młode pokolenie bardzo się amerykanizuje, po polsku mówią bardzo kiepsko; o zwyczajach polskich mało co wiedzą. Potrzeba tam koniecznie księdza Polaka, stałego proboszcza, któryby wzniecił miłość dla ojczyzny i języka ojczystego. —

Newport, R. I., 15go listopada.

Przy opuszczaniu tej kochanej mej teraźniejszej przybranej ojczyzny, w której przebyłem 3 lata i 7 miesięcy, donoszę, iż z wielkim upragnieniem i tęsknotą wracam do najukochańszej własnej ziemi i Ojczyzny, do Wiel. Księstwa Poznańskiego. Przeto chociaż po krótkości skreślam parę słów i żegnam w ostatniej chwili mego tutaj pobytu, tak łaskawego p. Dyniewicza, wszystkich Polaków pracujących dla jego gazety, wszystkich mi znajomych Polaków, a nareszcie i wszystkich Polaków i Polki w Ameryce i życzę im pomyślności, przedewszystkiem zdrowia dobrego.

Pozostaję mając wszystkich w pamięci
Józef Tarkowski
z Żernik.

Pięciorakie złote wesele.

Z Detroit, Mich., donoszą 18go listopada: Pięć starych polskich par małżeńskich, sąsiadów i członków tego samego kościoła, obchodziło wczoraj złote wesele na jubileuszowym nabożeństwie w kościele św. Kazimierza. Kościół był zapełniony dziećmi i wnukami, jako i przyjaciołmi i sąsiadami jubilatów. Szczęśliwcami tymi byli: Michał Salowski, 71 lat stary i żona jego Elżbieta, mająca 74 lata. Jan Kujat, 80 lat i Anna 77; Jan Dazyn, 80 lat i Krystyna 71 lat; Jan Jaszka 75 lat i Maryanna 70 lat; Jan Bozman 83 lata i Dorota 76 lat stara. Jeszcze dwie pary, które w tym dniu 50 lat temu wstąpiły w Polsce w stan małżeński, miały obchodzić w tym dniu złote wesele, lecz nie były w stanie przybyć do kościoła. Byli to Jan i Katarzyna Raniszewscy i Fr. i Maryanna Włodzcy. Mszą św. celebrował W. ks. Paweł Gutowski. Kazał dla jubilatów urządzić siedzenia około ołtarza i miał po mszy św. przemowę do nich. Po nabożeństwie odbyła się na plebanii recepcya a później wielkie zgromadzenie gminy w hali szkolnej. Jubilaci są wszyscy rześkiemi. W towarzystwie ich znajdowało się 26 dzieci i 110 wnuków.

(Uroczystość ta odbyła się podobno już kilka tygodni temu. Tutejsze angielskie gazety donoszą, że odbyła się dopiero w ostatnich dniach. Red.)

(Nadesłano Gazecie Polskiej w Chicago z Poznania.)

Józef Struś
LEKARZ POZNAŃSKI.
Obrazek historyczny z XVI. wieku.

NAPISAŁ
STANISŁAW WEGNER.

Ciąg dalszy.

Jednym z najgorliwszych opiekunów żydowskich był Andrzej Górka, jenerał ziem Wielkopolskich. W archiwach miasta Poznania znajduje się wiele zażaleń mieszczan poznańskich, na tę względność jego dla żydów. Ale z innych znów źródeł okazuje się, że wojewodowie Górkowie pobierali rocznej pensyi 100 dukatów od żydów, a oprócz tego przy wstępie na województwo dawali im żydzi znaczne podarunki. Gdy wojewoda pierwszy raz wyjeżdżał do Poznania żydzi illuminowali zwykl swoją ulicę i domy, które posiadali w mieście, układali szumne panegiryki na cześć nowego wojewody i nie zaniedbywali żadnych pochlebstw, ażeby sobie na samym wstępie ująć nowego władzcę. Ilekroć potem wojewoda do Poznania przyjechał, nie odbyło się ze strony żydów bez znacznych podarunków w korzeniach, winie i tym podobnych artykułach. Pani wojewodzina dostawała w podarunku kubki złote, kosztowne futra lub t. p. rzeczy. Od marszałka dworu wojewody aż do masztalerza obsypywali żydzi wszystkich dworzan podarunkami. Taka chojność nagradzała im się sowicie, albowiem przez wojewodów, którzy za nimi na sejmach i przed królem obstawali, dopinali zwykle swoich celów.

Lecz wróćmy do młodego Strusia.

V.

Południowe słońce oblewało gorącemi blaski świeżo rozkwitłe bzy i cytryny w ogrodach miasta Padwy. Na balkonie małego domku na przedmieściu, ukrytego wśród drzew myrtowych i cyprysowach, siedział zadumany, z książką na kolanach młodzieniec. Był to nasz młody ziomek, Józef Struś, przysłany przed pięciu laty, na wydoskonalenie się w sztuce lekarskiej, przez zarząd wszechnicy Jagiellońskiej do Padwy. Była tam wówczas wielka szkoła narodów, w której wszyscy mieli wychowanie, aby kiedyś, rozszedłszy się podług narodowości, mieli jeden, wszystkim wspólny fundament wiedzy.

Młody Józef z całym ogniem duszy szlachetnej rzucił się do nauk, aby spełnić nadzieje swych dobroczyńców, a wróciwszy do kraju, stać się użytecznym cierpiącej ludzkości. Te pięć lat, spędzonych na obczyźnie, rozwinęły w nim niezmiernie zdolności lekarskie. Przytem umiał sobie tak wielki zaskarbić szacunek, przez wzorową moralność i prawość, że wszyscy profesorowie chcieli go przyjąć do swego grona, a najsławniejsi ówcześni lekarze przyznawali mu niezmierną zdatność w sztuce lekarskiej. Lubo tak młody, Struś napisał był już kilka rozpraw, tyczących się sztuki lekarskiej i on pierwszy zwrócił uwagę na sztukę badania chorób podług bicia pulsu osoby chorej. Tę sztukę znali już byli starożytni Grecy i Rzymianie, lecz była ona od wieków zarzuconą i zapominaną. Były to dla Strusia lata nadziei i czystych rozkoszy, w których śnił i marzył nie tyle o własnej wielkości, jak o tem, ile dobrego będzie mógł zdziałać dla ludzkości, bo wszakże każdy szlachetny człowiek, zapominając o sobie, żyje tylko dla bliźnich, a mianowicie ci, którzy się szczytnemu powołaniu lekarza poświęcają. Aczkolwiek nie miał on żadnych świetnych rodowych tradycyi, któreby go z dziejami narodu wiązały, młody Struś kochał namiętnie swój kraj i tęschnił za rodzinną ziemią. Każdym razem, gdy ziomek jaki odjeżdżał z Podwy do Polski, młody lekarz żegnał go wesołem: „Do widzenia na rodzinnej ziemi!" Przytem z rodzinnego miasta dochodziły go rozmaite niepokojące wieści. Rodzice, wskutek napływu rzemieślników niemieckich, tracili swoich odbiorców i coraz bardziej podupadali, ojciec ze zmartwienia często chorował, matka stęschniona nagliła go do powrotu. I o Anusi dawno już nie miał wieści, co się niemało do jego niepokojów przyczyniło. To też, lubo koniecznie chciano go zatrzymać, jako lekarza, w Padwie, on podziękował, mówiąc, że woli ziomkom swe poświęcić usługi. Członkowie uniwersytetu, widzą, że namowy ich nie zdołają nakłonić młodego lekarza do pozostania w ich gronie, postanowili wyprawić mu przynajmniej ucztę pożegnalną i uwieńczyć go koroną za zasługi, jak to było wówczas zwyczajem.

Dzień uroczystości Matki Boskiej Nawiedzenia przeznaczony był na to. Już od świtu zgromadzały się tłumy ciekawych widzów i zajmowały najgodniejsze miejsca, zkąd można było widzieć ten obchód uroczysty. Troje różnych narodów grupowały się fantastycznie, jedne obok drugich, a różnoliczne języki tworzyły jakąś dziwną mięszaninę choralną. Kobiety stawały w pierwszych rzędach, aby ujrzeć młodego, cudzoziemskiego lekarza i przypatrzyć się jego zajmującej i pięknej postawie.

Godzinę przed południem ozwały się dzwony kościoła. Lud zgromadzony krzyknął z całych piersi „eviva!" bo z pod arkad uniwersyteckiego gmachu, ukazał się zwolna orszak dygnitarzy, mistrzów i mężów uczonych. W promieniach wiosennego słońca zabłysły insygnia akademii i kościoła, a długi szereg sędziwych mężów, ubranych w czarne płaszcze i barety, krocząc pod przewodnictwem prałatów i znakomitości miasta, prowadził pomiędzy sobą młodego laureta. U drzwi kościoła przyjął ich owego wieku sławny uczony Kościoła, siwowłosy starzec, kardynał Bembo. Na środku kościoła wzniesiono tron, obity suknem szkarłatnem, na którym, w imieniu Papieża, siedział najwyższy dygnitarz państwa. Uderzono w bębny i kotły, uroczysta muzyka zabrzmiała z chóru. Pierwszy mistrz akademii wprowadził Strusia na stopnie tronu. Kardynał Bembo miał do niego i zgromadzenia świetną przemowę. Mówił wiele o Sarmatów krainie, która dziś na gody narodów jednego z swych synów przysłała, a potem, obracając się do młodego laurata, przedstawił mu w żywych i pełnych ognia wyrazach, jak trudne są obowiązki lekarza, jak wielkiego zaparcia się siebie i poświęcenia potrzeba do tego szczytnego zawodu, jak konieczną jest przy nim prawość zacność i charakter nieposzlakowany, tak w prywatnem, jak publicznem życiu. „Lekarz powinien być chrześcianinem w całem rozciągłem znaczeniu tego wyrazu, — mówił czcigodny mąż, uniesiony zapałem — miłosiernym bez granic dla ludzi wszelkiej narodowości i każdego wyznania. Ale przytem, co raz uzna za dobre i szlachetne, powinien obstawić niewzruszenie i popierać to słowem i czynem. Dom jego niech będzie ogniskiem, całą okolicę ogrzewającem. Niechaj starsi znajdą w nim wszystko to, co czcić i miłować przywykli, a młodzi wzór i zachętę do cnót wszelkich."

Po skończonej przemowie Kardynał włożył młodemu lekarzowi polskiemu wieniec zasługi z liści wawrzynu na skronie, mówiąc: „Z tym wieńcem na skroni niech cię przyjmie chrobry twój naród, a używaj na jego usługi tego, coś się pomiędzy nami nauczył.'

Znowu zabrzmiały kotły i ozwała się muzyka tryumfalna. Sklepienie kościoła wstrzęsło się od okrzyków ludu, który obrzucił kwiatami syna ziemi sarmackiej. Gdy po skończonej uroczystości młody lekarz wychodził z kościoła, pochwycił go lud na swoje ramiona i okazał uwieńczonego tym, którzy go wśród tłumu widzieć nie mogli.

Ta uroczystość była najszczęśliwszą chwilą w życiu młodego Strusia i na całą dalszą ciernistą drogę żywota wystarczyć mu miała.

W kilka dni po tem puścił się Józef w drogę z powrotem do ojczyzny.

VI.

W pogodny dzień czerwcowy r. 1536, na trakcie, prowadzącym od granicy niemieckiej do Poznania, toczyło się kilka ogromnych wozów, naładowanych rozmaitemi towarami. Ciągnione przez silne konie, w wysokich chomątach, z brzęczącemi dzwonkami, dążyły zwolna ku Poznaniowi, którego wysmukłe wieżyce, ozłocone jaskrawemi promieniami schylającego się ku zachodowi słońca, zdawały się wzywać gościnnie do siebie przybywających z daleka cudzoziemców.

Handel miasta Poznania za panowania Zygmunta I. był w stanie najświetniejszego rozwoju. Obdarzone różnemi swobodami miasto, przy zbiegu innych szczęśliwych okoliczności, było od początku szesnastego aż do środka siedmnastego wieku jednem z najhandlowniejszych, a zarazem najbogatszych miast w Polsce. Handel jego przywozowy, wywozowy i przewozowy rozciągał się na całe Niemcy, Francyą, Anglią, państwa Wschodnie i Moskwę. W r. 1518 Jan Krypa, kupiec poznański, prowadził znaczny handel z Turcyą, a Zygmunt I. pozwolił mu do tego kraju 80 centnarów cyny bez opłaty cła wywieźć. Rodziny szkockie, osiadłe w Poznaniu, utrzymywały bezpośrednie stosunki handlowe z Edynburgiem i innemi szkockiemi i angielskiemi miastami. Ridtowie, bogaci kupcy poznańscy w szesnastym wieku prowadzili handel z Francyą, zkąd własnemi okrętami wino i jedwabne materye do Gdańska, a ztamtąd do Poznania sprowadzali. Kupcy greccy, osiedli w XVI wieku w Poznaniu, sprowadzali rozmaite wina greckie i towary Wschodnie wprost z Stambułu i Morei.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - - -	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch - - - -	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

LISTOPAD.

22 Czwartek, Cecylii p. i m.
23 Piątek, Klemensa pap. i m.
24 Sobota, Chryzogona m., Jana Kr.
25 Niedziela, Katarzyny p. i m. Waleryana.
26 Poniedziałek, Konrada b., Piotra.
27 Wtorek, Wirgiliusza.
28 Środa, Krescentego, Rufina m.

Korespondencye „G. P."

Lemont, Ill., 13 listopada, 1894.

Lemont jest małem miasteczkiem, bo liczy zaledwie 9000 dusz, lecz Polacy tworzą w nim większość. Widać to już ztąd, iż mamy 3-ch policyantów polskich, szefa policyi, dwóch aldermanów, kolektora i "Trustees'ów of School" (Starszych od szkół publicznych). Myślemy że, jeżeli Bóg nam dopomoże w przyszłym roku, będziemy mieli w przyszłym roku polskiego mayor'a (burmistrza), czyli prezydenta miasta.

Przy naszym kościele istnieje pięć Towarzystw: Tow. Cyryla i Metodego, Tow. św. Krzyża, Tow. św. Józefa, Tow. Rycerzy św. Kaźmierza i Bractwo dzieci Maryi. W ogóle mamy 700 członków należących do Towarzystw.

Tow. św. Józefa wybierało w tych dniach nowych urzędników. Wybranymi zostali następujący członkowie:

Walenty Śniegowski, Prezydent (po raz 3ci)
Józef Zalewski, Wiceprezydent
Walenty Kosłowski, Sekr. prot. (po raz 3ci)
Tomasz Budnik, Sekr. fin. (po raz 3ci)
Franciszek Piekarski, kasyer
Waw. Kosłowski, Marszałek I. (po raz 4ty)
Michał Knaskiewicz, Marszałek II (po raz 2gi.).
Maciej Rogowski, Józef Kicina, Jan Jeliński — Opiekunowie chorych.
Michał Szynicki, Kaź. Graczyk, Józef Ilfnowski — Opiekunowie kasy.
W. Mentecki, Jakub Kaczera, Kaź. Kondziorski, Wal. Tomkowiak, Marcin Paluszynski — Do chorągwi kościelnej.
Wojc. Kubiak, do chorągwi krajowej
Jan Mikołajczak, Odźwierny.

Wszelkie listy tyczące się tego Towarzystwa proszę adresować do Sekr. prot.

Walenty Koslowski.
Lemont, Ills., lb. 76.

Menominee, Mich., 11-go listopada, 1894 r.

Szanowny panie Dyniewicz! Niniejszem podaję najnowsze nowiny o Polakach tutejszych, o których tutejsza gazeta angielska ma artykuł pod napisem:

Too much political beer for Polacks! W nocy z ostatniej soboty na niedzielę przed wyborami pobili się Polacy z innemi narodowościami w saloonie p. W. Czarneckiego (prezydenta klubu politycznego). Przyczyną tego było, że niektórzy Polacy przekupieni pieniędzmi A. P. A. chcieli słodkiemi mowy złudzić ogół Polaków, co im się nie udało, bo kara Boża spadła na nich. Najgłówniejszy nawet dyrygent klubu został niezmiernie skatowany, kapitan zaś "wojsk św. Stanisława został mocno pokaleczony w głowę a W. Radenski (Niemiec) po okropnych ranach zadanych podobno przez T. Czarneckiego, syna salonisty, żelazem od pieca (poker), wyzionął ducha wczoraj na wieczór. T. Czarnecki został aresztowany za zabójstwo. Andy Stephenson i inni A. P. A. stawili za niego "bonds" w wysokości $3000, gdyż ojciec jego W. Cz. (prezydent klubu) nie mógł tego uczynić. Kilku innych Polaków zostało także poturbowanych; jeden z nich tak, iż trzeba było go odstawić do tutejszego ks. proboszcza dla przyjęcia ostatniego Sakramentu.

Trzeba było się przypatrzeć tej bijatyce, gdy z kantoru, okien, drzwi, stołów i krzeseł, obić (wainscoting) nie pozostało nic prócz wiorów zlanych krwią.

Kilku z naszych słynnych polskich politykierów mają winę, że Polacy w Menominee się pokryli wstydem i hańbą.

Młody Tomasz Czarnecki uwięziony za zabójstwo liczy lat 19--20.

Lepiejby było, gdyby nasi politykierzy przestali politykować, słuchali naszego Ojca duchownego i rządzili się zgodą i miłością. Jakiemi będą skutki tego wydarzenia — tylko wstyd i hańba — nie tylko dla tych, którzy byli przyczyną zajścia, ale i całej Polonii.

Niektórzy mniemają, że zatargi parafialne były przyczyną tego zajścia.

Przy tej sposobności nadmieniam jeszcze, że mieliśmy tu misyą w ostatnią niedzielę. Wiel. ks S. F. Baranowski miał kazanie o kąkolu. Miał niezawodnie na myśli niektórych z tych, którzy brali udział w powyżej wzmiankowanej sprawie.

F. W.

(Korespondencyę skróciliśmy cokolwiek i opuściliśmy nazwiska niektórych z uczestników w bijatyce i to dla przyczyn, jakie każdy zrozumieć powinien. Nie widzimy dla czego obywatele należący do różnych obozów politycznych mają się poczubić o ich zdanie osobiste, a wcale z wynikiem takim o jakim korespondent donosi. Red).

Philadelphia, 13 listopada, 1894 r.

Na południowej stronie miasta Philadelphii urządzają wspólny obchód Listopadowy następujące Towarzystwa:

1. Klub Polski Kościuszki — delegaci: Józef Świątek, Wincenty Górecki i Andrzej Baranek.

2. Tow. Imienia Jezus — delegaci: Woj. Groblewski i Jan Kurczewski.

3. Tow. św. Stanisława B. i M. — delegaci: Maciej Barczak i Maksymilian Figulski.

4. Tow. Br. Pomocy Jana III Sobieskiego — delegaci: Józef Bojer i Franciszek Piechocki.

5. Tow. Hetmana Stefana Czarneckiego, grupa 172 Z. N. P. — delegaci: Jan Ziętek, Wojciech Liberkowski i Józef Rachurbiuski.

6. Tow. św. Michała archanioła, grupa 210 Z. N. P. — delegaci: Woj. Wojciechowski i Bartłomiej Pioroń.

7. Tow. Młodzieży Polskiej — del: Gustaw Zwoliński i Mieczysław Kłosinski.

Z powyżej wymienionych delegatów został wybrany następujący Komitet dla szczegółowego zajmowania się urządzeniem obchodu rocznicy Listopadowej:

Maciej Barczak, Prezes; Józef Świątek, Sekretarz; Jan Zientek, Kasyer.

Obchód odbędzie się w Washington Hali pod no. 521 — 23 — 25 S. 4-th str. Na obchód zapraszamy serdecznie wszystkich Rodaków.

Komitet
obchodu Listopadowego.

Łaskawy Panie Dyniewicz wydawca Gazety Polskiej w Chicago, Ill.

Bądź pan łaskaw niniejszem korespondencyę umieścić w Gazecie Polskiej. Nareszcie przez nas Polaków w Utica, N. Y., długo oczekiwana chwila nadchodzi. Za wspólnem porozumieniem zebraliśmy się z mocnem postanowieniem ażeby przy połączeniu sił Polonii w Utica, N. Y., i przy dobrych chęciach każdego prawego Polaka odbudować kościół polsko-katolicki; a więc początek zaczęty. Chociaż będzie to dla nas trudnem, to niech was to Bracia Polacy nie zraża, niech was to nie zniechęca, iż składamy co miesiąc o ile możności na ręce komitetu; niech was to nie zraża, że nie mamy jeszcze gruntu pod kościół zakupionego, bo doprawdy potrzeba najprzód zebrać potrzebny kapitał a potem za niego można będzie grunt zakupić. — A więc najprzód w imię Najwyższego do zaczętego dzieła! Najprzód Bracia Polacy do wytkniętego celu! precz z niezgodą! precz z uprzedzeniem! precz z samolubstwem! precz ze wszystkiemi złemi myślami! Podajmy sobie ręce do zgody niech nas wszystkich łańcuch zgody i jedności zwiąże w jedną miłość braterską. Niech Jedność, Zgoda i Miłość nas wszystkich Polaków trzyma w swych objęciach a wtenczas jednomyślnie dojdziemy do postanowionego celu. Rzuć bracie Polaku cząstkę z twego w pocie czoła zapracowanego grosza, rzuć ofiarę na jaką kogo stać może a każdy datek, chociażby najmniejszy, mile będzie przyjętym przed tronem św. Trójcy, którego kościół zamierzamy wybudować. Czy ci, bracie, miłem nie będzie gdy wnijdziesz w podwoje świątyni Pańskiej i organ ci zagrzmi pieśnią kościelną lub narodową w ojczystym języku; czy ci się czoło nierozpogodzi gdy będziesz miał kapłana Polaka w każdej przygodzie i nieszczęściu; czy ci się serce nie rozraduje gdy wstąpisz w podwoje kościoła pomiędzy swoich ziomków z naszej uciśnionej ojczyzny? O daj Boże abyśmy raz już w zgodzie i miłości i bez uprzedzania jeden drugiego żyć mogli, a z temi przymiotami i nadzieją ożywieni pewnością wkrótce dojdziemy do celu, i na tych cnotach w krótkim czasie wzniesiemy świątynią Pańską, a Trójca święta otoczy ją swym tytułem i swoją opieką, co daj Boże każdemu z nas tej pociechy doczekać. —

W dniu 28 Października, 1894, zebraliśmy się w domu ob. Franciszka Szatko, i po wspólnem porozumieniu się, zostało uchwalonem, ażeby kolektować składki miesięczne i z tych składek z czasem zakupić grunt pod kościół i na nim zbudować kościół św. Trójcy. Także większością głosów został obrany następujący zarząd:

Franc. Szatko, Przewodniczący
Adam Jankiewicz, Sekretarz
Piotr Jankiewicz, Kasyer.
J. Janiszewski, T. Kowalski — Poręczyciele kasy i opiekunowie.
Szymon Budzyński, Józef Wasielewski, Tomasz Szrama, Woj. Ziołkowski — Kolektorzy.
Franciszek Szatko, Tomasz Kowalski, Jakób Wróblewski, Jakób Janiszewski, Tomasz Szrama, St. Staszyk — Komitet

N. B. Ponieważ w Utica, N. Y., bywają różne gazety polskie utrzymywane dla tego proszę niniejszem, wszystkie te gazety polskie nam przychylne o łaskawy przedruk tej korespondencyi. —

Wszelkie komunikacye tyczące się tej nowomającej się założyć parafii św. Trójcy proszę adresować na ręce sekretarza.

Adam Jankiewicz,
57 Stark str., Utica, N. Y.

Washburn, Wis., 11 listopada, 1894 r.

Na rocznem posiedzeniu odbytem dnia 11 listopada sprawdzono książki i zrewidowano kasę, którą znaleziono w jak najlepszym porządku. W tem Towarzystwie. (Szan. korespondent nie podał nazwy Towarzystwa. Red) odbyły się także wybory komitetu czyli urzędników na rok przyszły.

Jan Muzolf, Prezes
Tomasz Kowalczyk, Wiceprezes
Andrzej Oberc, Sekr. prot.
Franc. Mirecki, Sekr. fin.
Michał Mosiniak, Kasyer
Wojc. Oberc, Opiekun kasy
Wiktor Peplinski, Marszałek
Józef Szczęsny, Odźwierny.

Urząd prosi Szan. Rodaków o poparcie dla wzmocnienia Towarzystwa we więcej członków, aby się mogło wyrównać co do liczby z innemi stąrszemi Towarzystwami. Prosimy więc Rodaków o przystępowanie do naszego Towarzystwa.

Wszelkie korespondencye dotyczące się Towarzystwa prosi się przesełać do Sekr. prot. Miłość i Pozdrowienie.

Andrzej Oberc, Sekr. prot.,
Washburn, Wis., lb. 613.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Korespondent warszawski „Pet. Wied." zwraca uwagę na obecne odświeżanie się Warszawy:

„W pięciu miejscach od razu układane są teraz bruki drewniane w Warszawie. Na ulicy Miodowej brukowanie nie zostało jeszcze dociągnięte do połowy. Ulica Czysta i Mazowiecka od dłuższego czasu są zabarykadowane beczkami i belkami. Jednocześnie obok bruku układane są nowe trotoary, ustawiane słupy ogłoszeniowe, zasadzane drzewa itd. Za przykładem magistratu pociągnięto i inne władze, spieszące z odnowieniem swoich gmachów przed nastąpieniem przymrozków. Roboty kanalizacyjne są podobnież w pełnym biegu. Słowem cała Warszawa odświeża się i odnawia bez końca. Zaledwie magistrat ukończył układanie bruku lub trotoaru, gdy znów który z właścicieli domów zaczyna przeprowadzać u siebie kanalizacyą. I oto świeżo ułożony trotoar ulega nowej ruinacyi. Izba sądowa prawdopodobnie wzorem obozów okolicznych, gdzie budynki obozowe pomalowane są stosownie do barw pułków, dla odpowiedniej wyrazistości poleciła również pomalować wszystkie swoje budynki jednym kolorem. Nawet futryny okien pomalowano na kolor ciemno-zielony. Kościoły starożytne, od dłuższego czasu nieodnawiane, otrzymują nowe otynkowanie i ozdoby zewnętrzne. Na ulicy Marszałkowskiej zbudowany został szereg nowych domów o wielce urozmaiconej architekturze. W alejach Ujazdowskich założono nowy obszerny ogród na tej połowie placu, która pozostała po wybudowaniu nowych gmachów, należących do szpitala Ujazdowskiego. Wkrótce odbędzie się przeniesienie pomnika z placu Saskiego na plac Zielony i ustawienie frontem do ulicy Erywańskiej. Nareszcie przeprowadzona jest nowa ulica z alei Ujazdowskiej na Koszyki, obejmująca część Doliny Szwajcarskiej, gdzie, poczynając od Bilsego, a kończąc na Fligem, były wszystkie znakomitsze orkiestry europejskie."

— Gubernia warszawska prócz Warszawy, liczy 1,245,918 mieszkańców, a mianowicie: powiat grójecki 117,034, warszawski 116,-696, błoński 93,557, włocławski 90,859, gostyński 90,118, kutnowski 85,902, łowicki 87,597, nieszawski 88,758, nowomiński 92,292, radzymiński 66,003, skierniewicki 52,904, sochaczewski 77,522, płoński 92,609, pułtuski 90,977.

— Napad. We wsi Strzenkowice (gub. lubelska) dokonany został śmiały napad na dwór właściciela majątku p. St. Brzezińskiego, radcy dyr. szczegółowej lubelskiej. Kilkunastu rabusiów otoczyło w nocy dworek, a część ich zbrojna w pałki i drągi, wdarła się do wnętrza i zagroziwszy służbie, poczęła plądrować. Rabusie zabrali prawie wszystkie srebra stołowe i kosztowności, poczem najspokojniej oddalili się. Służba, ochłonąwszy z przerażenia, puściła się w pogoń, lecz napastników już dogonić nie mogła, jedynie w polach odznalazłszy część zrabowanych rzeczy. Energiczne śledztwo w celu wykrycia wykonawców tak śmiałego napadu zarządzone zostało.

— Parcelacya. Z Kazimierza nad Wisłą w Królestwie donoszą, że Adam Jaksa Chamiec rozparcelował trzy włóki z majątku swojego Wylegi pomiędzy włościan, którzy płacili po 2400 rs. za włókę. Bank włościański udzielił nabywcom pożyczkę w sumie 6000 rs. Osada rozparcelowana otrzymała nazwę „Helenówki".

— Morderstwo. Nocą niedawno z obory włościanina, Michała Jaksendra, we wsi Jaskrów pod Częstochową, uprowadzona została krowa. Włościanin przebudzony ujadaniem psa, wyszedł na podwórze, a przekonawszy się o kradzieży, obudził teścia, Antoniego Całusa, oraz syna Michała i wraz z nimi udał się w pogoń za złodziejem. Dopędzili go na drodze do Rędzin. Złodziej porzucił łup i zaczął uciekać, lecz włościanie ujęli go. Zawrzała straszna walka, Jaksendrowie jednak bez trudu ubezwładnili przeciwnika i wymierzyli mu doraźną karę pięściami, kijami i kamieniami w tak okrutny sposób, że stracił przytomność. Widząc iż nie daje znaku życia, Jaksendrowie przestali go bić i powrócili z krową do domu. Rano znaleziono zwłoki krwią broczące o półtorej wiorsty od miejsca walki. W trupie poznano włościanina wsi Rędziny, Jana Benrocha, który prawdopodobnie po odejściu Jaksendrów odzyskał przytomność i chciał się dowlec do pobliskiej karczmy, lecz krew go uszła. Winnych morderstwa aresztowano.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Włość rycerską Janikowo, w powiecie Gnieźnieńskim, należącą dotychczas do Fryderyka Schultza kupił na subhaście za 446 tysięcy marek Szczeciński bank hypoteczny.

— We wsi Skiereszewie, w powiecie gnieźnieńskim, pokłóciwszy się syn gospodarczy Solarek ze swym bratem, uderzył go tak silnie łopatą w głowę, że biedak w kilka godzin życie zakończył. Bratobójcę przyaresztowano.

— Gniezno. Pan Antoni Błociszewski z Grzybowa kupił za pośrednictwem p. Naehringa wieś Osiniec pod Gnieznem od p. Piotra Górskiego.

— Nową szkołę ewangelicką budują we wsi Czeszewie pod Miłosławiem. Rejencya dała na ten cel sumę 17,000 mr. Gdy chodzi o budowę katolickich szkół, wtedy nie ma pieniędzy.

— Bydgoszcz. We wsi Wierzchucinie były w ostatnim czasie często pożary. Aresztowano teraz robotnika Guchowskiego i jakąś kobietę, podejrzanych o podpalenie. Odtransportowano ich do więzienia do Koronowa.

— Nakło. Robotnik Buntzel zaczaił się na robotnika Borna, gdy tenże wieczorem wracał do domu, i zadał m ożem tak ciężką ranę w głowę, że powątpiewają o jego wyzdrowieniu. Ranił go dla tego, że podejrzywał Borna, iż ma jakieś stosunki z jego żoną.

— Pleszew. Granica polska, zamknięta swego czasu z powodu niebezpieczeństwa cholery, została teraz na nowo otwarta. Również wolno teraz przyjmować znów robotników z Polski do pracy w Prusach.

— Kcynia. Wieś Graboszewo, należąca dotąd do p. Witolda Moczeńskiego, kupił w drodze publicznej licytacyi hrabia Bniński z Czeszewa za 199,510 m.

— Inowrocław. Aresztowano w Żninie służącą Agnieszkę Przybylską, która okradła swoje państwo w Inowrocławiu i uciekła. Na nieszczęście pozostawiła list od swego narzeczonego, z którego się wykazało, że się spotkają w Żninie i że jej prawdziwe nazwisko brzmi Jadwiga Klimkiewicz.

— Janowiec. Pan Urbanowski zamierza pono swój folwark Gościeszyn, obejmujący 800 mórg roli, rozparcelować.

— Pomnik śp. Edmunda Calliera, pułkownika wojsk polskich z r. 1863, zasłużonego geografa polskiego, stanął już na cmentarzu świętomarcińskim w Poznaniu. Wykonany jest z piaskowca i ma formę poważnego rozmiarami krzyża, wyrastającego z pośród kamieni. Podstawę krzyża zdobi pięknie wypukło wykonany napis: „Śp. Edmund Callier, pułkownik wojsk polskich z r. 1863, zasłużony geograf, urodzony 1833, um. 1893. Wdzięczni rodacy", oraz emblemata, przedstawiające nadzieję. Krzyż wykonany także z piaskowca, w formie pnia dębowego, ozdobiony jest w środku wieńcem cierniowym. Piękna krata żelazna otacza grób śp. Edmunda Calliera i jego matki.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Podgórz pod Toruniem. Umarła tu niejaka Wiśniewska w 99 roku życia. Za czasów wojen Napoleońskich w r. 1813 pielęgnowała w Toruniu rannych i chorych.

— Z borów Tucholskich. Około Woziwody znajdują się jeszcze olbrzymie dęby. Jeden dąb olbrzym liczy około 500 lat i ma 5 metrów objętości. W pobliżu niego wykopał leśniczy szkielet, przy którym znajdowały się 3 butelki, a w nich zakorkowane 3 papiery, zapewne po polsku pisane. Leśniczy nie znał pisma i zniszczył je razem z butelkami. Pod Woziwodą odbyła się bitwa między polskiemi a szwedzkiemi wojskami, odbywały się także bitwy z krzyżakami i pewnie ów szkielet był po jakim rycerzu może Polaku.

— Reda. Deputatnik Józef Płocki ze swą małżonką Weroniką z domu Białk obchodzili 19go listopada swe złote wesele.

— Olsztyn. 26go zm. obchodzono tu uroczyście w kościele i poza kościołem 420tą rocznicę założenia tutejszego cechu szewieckiego. Przy tej sposobności poświęcił ks. kan. Karau nową chorągiew tego cechu.

— Guttstadt. Marta Nitsch, 19 letnia córka kapelusznika tutejszego, i Urszula Vetter, córka stolarza z Suessenthal, wyjechały 23 zm. do Rzymu, aby tam wstąpić do drugiego zakonu Towarzystwa nauczania katolickiego. Już przedtem dwie inne panny z miasta Guttstadt się w tym celu do Rzymu udały. Patronką Zgromadzenia nauczania katolickiego jest Najśw. Marya Panna pod tytułem „Królowej Apostołów". Polem działania tego Towarzystwa jest cały świat, a mianowicie misye zagraniczne.

— Wałdowo. Do „Gaz. Codz." piszą: Ponieważ jeszcze nigdzie nie znalazłem podania o tutejszem zabójstwie, dlatego spieszę donieść Wam o niem.

Przeszłej soboty popełniono tu straszne morderstwo na wyrobniku Janie Osowskim z Teklanowa. Znaleziono go z przebitą czaszką i przeciętemi żyłami koło uszu przed pewnym domem komorników tutejszego dominium, należącego do Kolonizacyi. Zabity należał niestety do tych, którzy chętnie nożem narabiają. Już na wiosnę tego roku, wszczął on bójkę z fornalami z Wałdówka, ale wtedy dostał tylko tęgie cięgi. Został on za to przez tutejszego proboszcza skarcony i przyrzekł, że więcej tego czynić nie będzie. Ale niestety słowa nie dotrzymał i przez to sprawił, że sam musiał nagle ugodzony ręką morderczą schodzić z tego świata, nie pojednawszy się z Panem Bogiem. Wszystko to skutki pijaństwa, któremu szczególnie młodzież tutejsza sprzyja. W przeszłą sobotę była wypłata w dominium robotników zatrudnionych przy wybieraniu kartofli. Potem udali się do karczmy, gdzie przy kieliszku się pokłócili. Kto jest sprawcą zabójstwa, nie wiadomo. Ale prokurator już kazał 2 podejrzanych odprowadzić do więzienia, a 3 wspólnika szukają.

SZLĄZK.

Prudnik na G. Szlązku. Tkacz tutejszy Emil Selzer dopuścił się bluźnierstwa przeciw Matce Boskiej. Za to skazała go tamtejsza izba karna na 3 miesiące więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył skazany apelacyą do najwyższego sądu w Lipsku, który sprawę tę jeszcze raz oddał tamtejszej izbie karnej. Proces odbył się z wykluczeniem publiczności, a wyrok zapadł znów na 3 miesiące więzienia.

— Gliwice. Żołnierz Luedermann ze Szlezwiku zakochał się w pewnej pannie z Gliwic, gdy tenże przy wojsku służył. Po uwolnieniu go od wojska, odjechał do domu, lecz pisywał do owej dziewczyny. Tymczasem pewien znajomy doniósł mu, że panna nie jest wierna. Luedermann przyjechał do Gliwic i wieczorem w sobotę strzelił na ulicy do panny, raniąc ją w głowę, a potem się zastrzelił. Ona żyje, ale on na miejscu padł trupem.

— Czarnylas. W tych dniach zapadła się w różnych miejscach ziemia, gdzie się dawniejszymi czasy kopalnia węgli znajdowała. Wskutek tego popękało kilka domów bardzo niebezpiecznie. Dotąd wyprowadziło się 15 familii z swych pomieszkań.

— Ostropa. Okropna wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po naszej gminie. Zmarła nagle 16 letnia córka pewnej wdowy a na zajutrz jej matka wśród objawów otrucia. Jako podejrzanego o morderstwo uwięziła policya pewnego mężczyznę, ojca kilkoro dzieci. Bliższe szczegóły wykaże dopiero śledztwo.

— Dorota. Tutejsza gmina wybrała powtórnie p. Brzoskę sołtysem, ławnikiem zaś został w miejsce p. Ledera, który się do Zaborza wyprowadził, posiedziciel domu p. Nowak.

— Krzyżowice p. Żorach. Okropne nieszczęście spotkało 18letnią córkę obywatela Klepki. Przy wybieraniu ziemniaków zeskoczyła z wozu na obok stojącą kopaczkę i rozpruła sobie dosłownie brzuch. Wśród najokropniejszych boleści biedaczka oddała Panu Bogu ducha, nim zdołano przywołać lekarza.

— Woszczyce. W Niedzielę po nieszporach wszczął się w stodole chałupnika Fojcika pożar, który ją do szczętu zniszczył. Na szczęście zdołano dom mieszkalny jeszcze uratować. Gdy po pożarze ludzie się do domów rozchodzili, siodłak Polak pośliznął się na grobli i wpadł do stawu, w którym przed oczyma swych kamratów utonął. Nieboszczyka opłakuje wdowa z 13 drobnemi dziećmi.

— Chropaczów. Sołtysowi Śliwie chcieli złodzieje wykraść z biura szafę z kasą gminną, w której się dwa tysiące marek znajdowało. Zajechali wozem przed dom, około 9 godziny wieczorem, gdy sołtysa właśnie w domu nie było. Zanim skończyli swoje rzemiosło, nadszedł sołtys i spotkawszy nieznanego człowieka przed domem, zapytał go się, czego tu szuka? „Byłem u sołtysa," odpowiedział nieznajomy i prędko się oddalił. Sołtys wszedłszy do izby, przekonał się, że szafa z pieniędzmi już stała przy oknie. Zawołał żandarma, zaczęli szukać, lecz złodzieje uciekli.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Ciemnota. Ze Stanisławowa donoszą nam, że we wsi Kołodziejówce z powodu zarządzeń anticholerycznych lekarza włościanie stawili czynny opór, tak, że musiała wystąpić żandarmerya. Mianowicie lekarz Rosenbaum zabronił moczyć konopie w wodzie, którą cała wieś czerpie do picia. Nikt rozsądny nie będzie przeszkadzał rolnikom, zwyczajowo przyrządzać konopie moczeniem w bajurach, ale każdy rozsądny, zwłaszcza w chwili groźnej epidemii, musi domagać się, aby moczenie to nie odbywało się w wodzie, służącej równocześnie do picia dla ludzi. Awantura w Kołodziejówce będzie miała następstwa przed kratkami sądowemi.

— 77 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, naczelnika wojsk polskich i bohatera z pod Racławic, obchodził Lwów 15 zm. uroczyście nabożeństwem i pamiątkowym wieczorkiem. O godz. 11 przed południem tłumy zapełniły kościół OO. Dominikanów. Katafalk przybrano w kosy i broń, u stóp zaś jego pomieszczono biust Kościuszki otoczony wieńcem laurowym. Po mszy św. młodzież odśpiewała patryotyczne pieśni. Wieczorek wokalno-deklamacyjny w sali ratuszowej wypadł znakomicie. Słowo wstępne, pełne ciepła i zachęty do pracy na pomyślność Ojczyzny wygłosił dr. Roman Kulczycki, piękny odczyt zaś „O życiu i czynach T. Kościuszki" — prof. St. Majerski. Na obfity program wieczorku złożyli się nadto: deklamacya p. M. Polkowskiej, która z uczuciem wygłosiła wiersz K. Ujejskiego: „Za służbą", produkcye chóru „Echa", solo fortepianowe p. Loebla i skrzypcowe p. Daczkowskiej oraz pełna siły deklamacya p. Pleśniaka. Imieniem młodzieży przemawiał p. Józef Boczyński. Publiczność szczelnie zapełniająca salę ratuszową, nie szczędziła gorących oklasków dzielnym wykonawcom i uznania młodzieży, której staraniem wieczorek przyszedł do skutku.

— Nieszczęśliwy wypadek. Czytamy w „Gaz. lwowskiej": Grotę z węgla kamiennego, ustawioną w pawilonie Andrzeja hr. Potockiego na placu wystawy krajowej zakupił właściciel groizlerni Andrzej K., a następnie zarządził rozebranie jej i przeniesienie do swego sklepiku. Do tej roboty użył zwyczajnych zarobników Szczepana Sobolewskiego i Jędrzeja Gracowskiego. Obaj przystąpili do dzieła, lecz w południe skutkiem nieumiejętnego ich postępowania runęła grota, a spadające bryły węgla przygniotły pracujących. Pogotowie stacyi ratunkowej udzieliło im pierwszej pomocy i skonstatowało u Sobolewskiego ciężkie obrażenie ciała, gdyż ma zranioną głowę, 8 zębów wybitych i skaleczoną nogę; Gracowski zaś mniej znacznie skaleczony jest w głowę. Rannych odwieziono do szpitala.

— Donieśliśmy już o poświęceniu nowego kościoła w Cieszynie na Szlązku austryackim. Po powrocie OO. Jezuitów do Galicyi 1820 r., jest to pierwsza nowa świątynia ich staraniem dźwignięta. Za dni kilka nastąpi poświęcenie drugiej, jeszcze okazalszej świątyni ostrołukowej (gotyckiej) także pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego w Czerniowcach, zbudowanej wyżebranym przez niezmordowanego O. Eberharda groszem. Wreszcie w Stanisławowie budują OO. Jezuici także ze składek kościół okrągłołukowy (romański) pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, który już stoi pod dachem a poświęcony zostanie, da Bóg w roku przyszłym.

— Z Zakopanego donoszą, że właściciel Zakopanego, hr. Władysław Zamojski, przesłał wydziałowi krajowemu we Lwowie szczegółowy projekt kolei do Tatr. Według tego projektu nowa linia kolejowa będzie wąskotorowa i prowadzić będzie doliną Raby poniżej góry Obidowej. Długość z Chabówki do Zakopanego 47 klm. Na całej linii będzie 9 stacyi i przystanków: Chabówka, Raba, Wyżnia, Sieniawa, Lasek, Nowytarg, Szafiary, Biały Dunajec, Poronin, Zakopane. Wiaduktów i mostów będzie 7. Kolej służyć będzie także do ruchu towarowego. Budowa trwać ma 3 lata, a koszta wyniosą 1,383,000 złr. Hr. Zamoyski pokryje jedną trzecią część tej sumy, kraj i państwo resztę.

— Adres dla księcia Adama Sapiehy. W pracowni znakomitego malarza Juliusza Kossaka, oglądaliśmy — pisze „Dzien. Polski" projekt do tytułowej karty do albumu, mającego mieścić adres od całego kraju dla ks. Adama Sapiehy. U góry pod skrzydłami orła powiewa chorągiew polska i ruska, a pod nią cztery typowe widoki czterech stolic Polski, jako godło całości i jedności narodowej. Pierwsze miejsce zajmuje śliczny widok Lwowa, widziany z wystawy z wieżą ratuszową, katedralną, Dominikanami i kopcem Unii w perspektywie. Z lewej strony widzimy Wawel, z prawej starą Warszawę, u dołu Poznań. Dolna część karty przedstawia grupę ludzi, złożoną ze wszystkich stanów i warstw narodowych, zajętych wiciem olbrzymiego laurowego wieńca. Na drugiej stronie karty są widoki z wystawy, mianowicie: pawilon przemysłowy i inne. Prześliczny pomysł karty i wykonanie przez tak znakomitego malarza, jakim jest Juliusz Kossak, będzie niezawodnie najpiękniejszą ozdobą albumu.

SZLĄZK AUSTRYACKI.

Z Cieszyna piszą do krak. „Ref:" „Ks. Paździora, proboszcz z Gnojkowa, nadzwyczaj gorący patryota, zorganizował przed miesiącem wycieczkę dziatwy szlązkiej do Lwowa. Nie obeszło się tam bez mówek, toastów i t. d., przyczem potrącono o kwestyę najważniejszą dla Szlązka, t. j. otwarcia gimnazyum polskiego w Cieszynie. Ks. Paździora uważał za swój obowiązek w przemowie do księcia Sanguszki zwrócić uwagę całego narodu polskiego na tę sprawę i błagał, aby jej nie wypuszczono z rąk, ale co prędzej przyprowadzono ją do skutku.

„To sprowadziło na niego niełaskę Kardynała, Biskupa wrocławskiego ks. Koppa. Z jego rozkazu wdrożono przeciw temu samemu kapłanowi śledztwo dyscyplinarno duchowne, spisano z nim w generalnym wikaryacie cieszyńskim protokół — badano go, co porabiał w Lwowie? z kim się stykał? i t. d., wreszcie żądano od niego, aby o indagacyach tych nikomu nic nie wspominał.

„I rzecz ta byłaby pozostała w ukryciu, gdyby nie to, że ks. Paździora deklaracyi wymaganej od niego, aby raz na zawsze usunął się od współudziału w ruchu narodowym, nie chciał podpisać. Nie dosyć na tem, ks. Kardynał miał oświadczyć(?), że wszelkie zachcianki patryotyczne duchowieństwa potrafi zdusić w zarodku (?) i że jak długo on Biskupem, myśl otwarcia polskiego gimnazyum w Cieszynie pozostanie tylko pobożnem życzeniem warchołów. (?) Nic dziwnego, że wśród takich anormalnych stosunków, z powodu nacisku z góry, wielu księży, lękając się o swą karyerę, opuściło ręce, czekając w osłupieniu, co przyszłość przyniesie."



Szkółka ogrodowa
W ELGIN.
ZAŁOŻONA 1854.

NAJSTARSZA I NAJWIĘKSZA NA ZACHODZIE.

Mamy wszystko co się należy do szkółki ogrodowej po najniższych cenach, dla pierwszorzędnego materyału. Wielki zapas jabłonek dla handlu jesiennego i na przyszłą wiosnę, tanio, 5 do 7 stóp wysokich, po 15c. każda. $12.00 za 100. Wszystkie główne gatunki, tak jak Ben Davis, Early Harvest, Jonathan, King, Maiden Blush, Mann, Minkler, Rambo, Tolman Sweet, Transcenient, Walbridge, Wealthy, Whitney i wiele innych pierwszorzędnych gatunków, jako i grusze, wiśnie, poziomki, winorośla, świętojanki, maliny, jeżyny, ożyny, agrest. Korzenie szparagowe po $2.50 za tysiąc za rychłe zamówienia. Drzewa ozdobne każdego rodzaju. „Evergreens" każdej wielkości milionami.

Przyślijcie po nasz katalog. Darmo dla każdego. Świadectwa: First National Bank w Elgin, Ills., lub wydawca tej gazety.

Adres:

Ricker National Nursery Co.,
ELGIN, ILLS.

Dla Chicago i okolicy są rozmaite drzewka z powyższej szkółki do nabycia w ogrodzie W. Dyniewicza przy Diversey i Austin ave. Jako to lipy, Cathalpas'y i różne świerki.

Oct. (25—95)

Kantyczka

od czasów zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, znajduje się w każdym domie polskim, aby w czasie adwentowym czcić swem pieniem Najśw. Pannę a podczas Godow, tj. po Bożem Narodzeniu weselić się i wyśpiewywać pieśni z Kantyczki, że Chrystus się narodził.

Kto w swym domu tu w Ameryce nie ma jeszcze Kantyczki niech przyśle 75c. W Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago, jest w wielkiej ilości

KANTYCZKA

i Kancyonał czyli zbiór najnowszych pieśni, starożytnych kolend i pastorałek, z Nowenną na adwent. W mocnej oprawie po cenie - 75c.

NOWE OBRAzY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) **8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.**
2.) " " " "
3.) **Nie poddadzą się.**
4.) **Będzie o jednego mniej.**
5.) **Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.**
6.) **Wizerunki królów polskich.**
7.) **Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.**
8.) **Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.**

Album powstania 1863 — 1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

W księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA,
532 NOBLE ULICA, — — CHICAGO ILL.
są do nabycia obrazki:
Pamiątka Przyjęcia Pierwszej
KOMUNII ŚWIĘTEJ
z podpisami (osobno) po polsku, angielsku niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiar 19½x15.

Pojedyńczy egzemplarz 15 c

Księgarnia Polska
WŁ. DYNIEWICZA
532 Noble Str.,
Chicago, - Ills.
odebrała w tych dniach wielki zapas

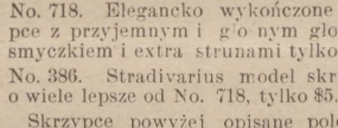
KALENDARZY
MARYANSKICH
na rok Pański,
1895.
Kalendarz Maryański zawiera:

Notatki kalendarskie.
Kalendarz na cały rok 1895.
Dwa chromo-litografie: Tadeusz Kościuszko i Przenajświętsza Rodzina. (Obrazki te są warte więcej niż 25 centów każdy).
Noworocznik. 1895. (wiersz).
Nauki chrześciańskie na rok 1895.
Sześćsetna rocznica przeniesienia Domku świętego do miasteczka Loretto (z rycinami).
Przybliżcie się dziatki (rycina).
W domu najlepiej, opowiadanie z czasów teraźniejszych (z rycinami).
List Ojca św. Leona XIII do Biskupów polskich.
Do Najświętszej Maryi Panny „Wspomożenia wiernych" (wiersz)
W krzyżu nadzieja, w krzyżu zbawienie nasze (wiersz z ryciną)
I nie wódź nas na pokuszenie, powiastka osnuta na tle życia ludu górskiego (z rycinami).
300setny jubileusz kanonizacyi świętego Jacka (z rycinami).
Rachunek sumienia, powiastka moralna osnuta na stosunkach kujawskich.
Tadeusz Kościuszko.
Najnowsze objawienie się Najśw. Panny Maryi we Włoszech.
Nie posądzaj bliźniego twego, opowieść moralna z życia ludu wiejskiego.
Recepta dla gospodyń.
Polacy w Ameryce (z ryciną).
Jak to szewc Antoni za życia był w piekle i niebie (z rycinami).
Żarty i dowcipy.
Dowcipny mlekarz (z rycinami).
Zabawne zamienienie (z rycinami).

Cena dla zamiejscowych przesyłką 15c.
Dla miejscowych 10c.

DOBRE SKRZYPCE
Nadzwyczaj Tanio.

Kto ma zamiar sobie sprowadzić dobre skrzypce, a do tego nadzwyczaj tanio, ten niechaj skorzysta z naszej oferty i natychmiast po takowe przyśle 4.90 a natychmiast będą wysłane Expressem.



No. 718. Elegancko wykończone skrzypce z przyjemnym i głośnym głosem, z smyczkiem i extra strunami tylko $4.90.

No. 386. Stradivarius model skrzypce, o wiele lepsze od No. 718, tylko $5.75.

Skrzypce powyżej opisane polecamy szanownej publiczności jako dobrej roboty i z dobrego materyału. Ktoby sobie życzył tańszych to także może dostać.

Ktoby nie chciał wszystkich pieniędzy naprzód przysłać, ten niechaj nam przyśle 1 dol. a resztę zapłaci przy odbiorze.

Adresować należy:

Nalepinski Mdse Co.
1574 California Ave. CHICAGO, ILL.

Kto jeszcze nie ma od nas polskiego katalogu zegarków, harmonik i innych rozmaitych przedmiotów, ten niechaj nam przyśle 2 centową marke, a takowy będzie mu wysłany.

A. Zdziebłowski,
ZAKŁAD
Stolarski i Rzeźbiarski,
564 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, urządza ofisy szkoły, ołtarze, konfesyonały i t. p.

Gustownie, tanio i na czas.

x

W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarni polskiej chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, 532 Noble Str., Chicago Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes przedażą książek x

„Jeżeli jest Kenwood, natenczas jest dobrym!"



Jest co obecnie mówią.

I to jest dla czego wszystkie główne punkta potrzebne Agentom lub Sprzedawaczom Kenwood dwukołowców są dostarczane z płytą z nazwą. Jest to rzecz bardzo piękna, gdy ktoś jest Agentem dla Kenwood kołowca.

Skoro się jednego sprzedaje, to też pozostałe sprzedanym!

Kenwood Mfg. Co.,
253 — 255 S. CANAL STR. CHICAGO.

JENERALNE AGENCYE: Philadelphia — J. B. Shannon & Sons, 1020 Market St.

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej WŁ. DYNIEWICZA, Chicago, Ill.

ZBIÓR
PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
ZAWIERA:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 Pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w pół skórek - - - - -	$2.25
Całe w skórę - - - - - -	$2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi - -	$3.25

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. Dyniewicza,
532 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILLINOIS.
— JEST DO NABYCIA —
HISTORYA
KRYSZTOFA KOLUMBA
TŁÓMACZONA Z ANGIELSKIEGO.

Z rycinami oraz obrazkami Budynków Wystawy Światowej w Chicago
DRUKOWANEMI NIEBIESKIM TUSZEM.
W mocnej i pięknej oprawie ze złoconym tytulikiem.
Cena 50 centów.

DWA NOWE DZIEŁKA!
DRUKIEM I NAKŁADEM
Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO,
WYDANE ZOSTAŁY DWIE NOWE KSIĄŻKI:

I.
MALOWNICZY
OPIS POLSKI
— CZYLI —
GEOGRAFIA OJCZYSTEGO KRAJU
zawierający 352 stronnic wyraźnego druku, 92 ryciny i 4 mapki.
Cena - - 60c.

II.
PODRĘCZNIK
GEOGRAFII OJCZYSTEJ
zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stósunków i podziału politycznego.
Dodana krótka wiadomość o Czechach i Rusinach.
Zawiera 283 stronnic wyraźnego druku, 50 rycin i 8 mapek geograficznych.
Cena - - 60c.

Powyższe dziełka znajdować się powinny w bibliotece każdego miłośnika literatury i czytania polskiego. Szczególnie członkowie towarzystw narodowych i świeckich powinni bez wyjątku posiadać powyższe dwa dziełka.

Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej WŁ. DYNIEWICZA, Chicago, Ill.

Tysiąc nocy i jedna.
POWIEŚCI ARABSKIE
obejmujące przeszło dwa tysiące pięćdziesiąt stronnic pięknego wyraźnego druku.
ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OPOWIEŚCI:

Osieł, wół i rólnik — Kupiec i Geniusz — Historya o pierwszym starcu i łani — Historya o drugim starcu i o dwóch psach czarnych — Historya o rybaku — Historya o królu greckim i o lekarzu Dubanie — Historya o mężu i papudze — Historya młodego króla wysp czarnych — Historya o trzech derwiszach królewiczach i o pięciu damach bagdackich — Historya pierwszego derwisza królewicza — Historya o zazdrosnym i jego sąsiedzie — Historya drugiego derwisza królewicza — Historya Zobeidy — Historya Aminy — Historya Syndbada morskiego i jego siedmiu niebezpiecznych podróży — Trzy jabłka — Historya o damie zamordowanej i o młodzieńcu jej mężu — Historya o Nureddynie Ali i Bedreddynie Hassan — Historya małego garbuska — Historya kupca chrześcianina — Historya opowiedziana przez szafarza sułtana kasgarskiego — Historya lekarza żyda — Historya opowiedziana przez krawca — Historya balwierza i jego braci — Historya Abulhasana Ali Ebu Bekar i Szemszelnichary faworytki Kalifa Haruna Alraszyda — Historya o miłości Kamaralzamana, królewicza wyspy Dzieci Chaledanu i Badory cesarzówny chińskiej — Historya królewicza Amdżyada i damy w mieście czarnoksiężników — Historya Nureddyna i pięknej Persanki — List Kalifa Haruna Alraszyda do króla Balsory — Historya Bedera książęcia perskiego i Dżóhary królewny Samandalu — Historya Ganema, syna Abu Eba, niewolnika miłości — Historya o książęciu Alasnamie i o królu geniuszów — Historya o Kodadadzie i jego 49 braciach — Historya królewny Derjabaru — Historya o śpiącym obudzonym — Historya Alladyna czyli o lampie cudownej — Przygody kalifa Haruna Alraszyda — Historya Kodżyi Hassana Abdalla — Historya o Ali Babie i o czterdziestu złodziejach zgładzonych ze świata przez jego niewolnicę — Historya o Alim Kodżyi kupcu bagdackim — Historya o koniu zaczarowanym — Historya o książęciu Ahmedzie i wieszczce Parybanu — Historya o dwóch siostrach zawistnych szczęścia młodszej siostry.

Cena $3.50

W mocnej oprawie 3 książki po 4 tomy w jednej książce z złotemi wyciskami.

Cena $4.75.

Potrzebni są reporterzy gazeciarscy.

Donoszą nam że Modern Press Association potrzebuje w tym powiecie jednego lub dwóch korespondentów gazeciarskich. Praca jest łatwą i może być wykonaną przez damę lub mężczyznę. Dawniejsze doświadczenie nie jest potrzebne, i niektórzy z naszych młodych mężczyzn lub dam i nawet starych mężczyzn uczyniliby dobrze gdyby zabezpieczyli sobie takie stanowisko, gdyż rozumiemy, że praca ta zabiera tylko około jedn czwarty części waszego czasu. Po dalsze szczegóły adresujcie Mode Press Association, Chicago, Ill.

March 27)

Potrzebni są tutaj detektywi.

Superintendent Chas. Ainge narodowego biura detektywów (National Detective Bureau) Indianapolis, Ind., donosi że potrzebuje w tym powiecie dwóch lub trzech zdolnych i zaufania godnych ludzi, którzyby działali jako prywatni detektywi według jego instrukcyj. Doświadczenie w tej pracy nie jest potrzebnem, aby mieć powodzenie. Redaguje wielkie kryminalne czasopismo i przesyła takowe z wszystkiemi szczegółami, które wytłómaczą, jak możecie wstąpić do tego zawodu adresując Indianapolis, Ind.

(March 27)

WASHINGTON

Washington, 13 listopada. Minister finansów ogłosił dzisiaj, że rząd chce wydać pięcioprocentowe "bonds" na $50,000,000 wystawione na 10 lat i żądał oferty na takowe.

— Prezydent zamianował dzisiaj John'a Karel z Chicago jeneralnym konsulem w Petersburgu i Karóla Jonas z Wisconsin konsulem w Pradze. Karel był poprzednio konsulem w Pradze.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $ 03,758,986; z tych przypadały $62,001,106 na rezerwę złota.

Washington, 14 listopada. Czteroletnia córeczka F. G. Dermotta, z 4 th ave., która 9 tygodni temu została pokąsaną przez wściekłego psa, umarła pod okazywaniem wszystkich oznaków wodowstrętu. Pies ukąsał dziecko dwa razy w twarz, zaraz potem napadł psa sąsiada McDermotta, i zaraz potem znikł. W niedzielę przeszłego tygodnia dostała dziewczynka kurczy, wskutek czego nareszcie dostała gruczoły w gardle i się udusiła. Wody nie chciała przyjąć. Pies, który ją ukąsił okazuje także oznaki wodowstrętu.

Washington, 15 listopada. Dzisiaj zdymisyonowano 29 klerków z bióra "census'owego" a za kilka dni 200 innych pójdzie także z kwitkiem. Przyczyną dymisyi jest ukończenie pracy nad 11tem obliczeniem ludności.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $103,010,178, z których $61,878,374 przypadało na rezerwę złota; strata wynosi od wczoraj $73,488.

Od 31 października zmniejszyła się gotówka o $9,389,785 a rezerwa złota powiększyła się o $518,319.

Washington, 16 listopada. Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $102,695,272 — rezerwa złota $61,784,462.

AMERYKA.

Przeciw traceniu elektrycznością.

Wielu lekarzy z New Yorku zaprotestowało przeciw traceniu zbrodniarzy za pomocą elektryczności. Twierdzą, że elektryczność nie zabija, i że można powołać do życia każdego, który został dotknięty ciosem elektrycznym. Prawdziwa śmierć przy takich straceniach następuje dopiero podczas autopcyi, przedsięwziętej zaraz po takich straceniach. Gubernator Flower jest dla tego gotowym kazać tym lekarzom zrobić próbę po najbliższej elektrokucyi.

Stary, zamożny farmer zamordowany.

Z Morton, Minn., donoszą 14go listopada: Zamożny farmer Emanuel Otto mieszkający cokolwiek na północ ztąd został dzisiaj rano znaleziony trupem w swem mieszkaniu mając strzał w boku, a drugi za lewem uchem. Otto mieszkał sam z jego także w podeszłym wieku będącą żoną, a morderstwo zostało popełnione, gdy żona poszła za sprawunkami do Morton. Majątek zmarłego jest oszacowanym na $50,000. W skrzyni znajdującej się w domu znaleziono $40 gotówką i $450 w banknotach i hipotekach. Klucz do skrzyni wziął morderca z kieszeni jego ofiary; nie zabrał jednakże wszystkiego tego, co w skrzyni się znajdowało.

Nieszczęście elewatorowe.

Z Norwalk, O., donoszą, 14go listopada: Elewator przeznaczony dla osób u firmy Hoyt & Jackson, spadł dzisiaj na południe z czwartego piętra. Cztery osoby zostały mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczone.

Potomek króla.

Z Portland, Oregon, donoszą 14go listopada: James L. Ord, człowiek zatrudniony przy "Western Union Telegraph Co.", ma w ręku papiery i dokumenta, przez które może udowodnić, ża jest prawnukiem Jerzego IV., byłego króla Anglii.

Jerzy, będąc jeszcze książem Walii, ożenił się z panią Maryą Anną Fitzgerald, piękną wdową. Dzieci z tego małżeństa zostały wykluczone z następstwa do tronu, ponieważ matka i ojciec były zaślubione według rytuału katolickiego, a matka była wiernym członkiem kościoła katolickiego. Pod temi warunkami był syn zrodzony z tego małżeństwa ciągłą groźbą dla spokojności umysłu przyszłego króla. Ostatecznie wysłano tego syna do Ameryki, gdzie w Omaha umarł licząc lat 95. Pozostawił siedmioro dzieci, z których najmłodszy, John S. Ord, mieszka w Santa Cruz, Cal. Drugim synem zaś jest James L. Ordi mieszka w Portland, Oregon.

Ucieczka syna do Ameryki jest faktem historycznym. Dokumenta, udowodniające jego prawość (legitimity), znajdują się w Londynie, w Coatts banku gdzie w r. 1883 przez księcia Wellington złożone zostały. Poczyniono obecnie kroki, aby zmusić bank, przedłożyć owe papiery do przejrzenia.

Dziad młodego Ord'a przybywszy do Ameryki wstąpił w r. 1812 do armii Stanów Zjednoczonych, za co go w Anglii ogłoszono zdrajcą.

Siostra młodego Orda jest żoną S. W. Holliday'a, adwokata w San Francisco. James L. Ord, znajdujący się w Portland liczy lat 24.

Śmierć biskupa.

Z San Antonio, Tex., donoszą 15go listopada: Katolicki biskup dyecezyi San Antonio, ks. John Claudius Neraz umarł dzisiaj licząc lat 66.

Pożary leśne.

Z Boulder, Col., piszą 15go listopada: Wskutek wybuchu pożaru w tartaku, położonym na zachód od Ward, zapaliły się także lasy sosnowe położone w sąsiedztwie i ogień rozszerzył się szaloną szybkością na obszar obejmujący 8 mil. Strata wyrządzona ma wynosić $2,000,000.

— O najnowszych pożarach leśnych w stanach Arkansas i Mississippi donoszą: Tak, jak w Arkansas wybuchły także pożary leśne w północnej części Mississippi, które coraz bardziej się rozszerzają. Całe Yazoo-Delta w Mississippi jest zagrożonem. Memphis, w Tennessee było z trzech stron zagrożone i wszystkie pociągi przybywające do miasta musiały pędzić przez ogień i dym. Pożar w Mississippi począł się 10 mil na południe od Memphis i posunął się przez powiaty De Soto i Tunica aż do miasta Tunica. Zdaje się, że powstał w ten sposób, iż robotnicy na kolei Illinois Central, którzy się spodziewali inspekcyi, chcieli popalić trawę znajdującą się przy torze. Wszystko było suchem i dla tego się rozszerzyły płomienie z błyskawiczną szybkością. Wnet stanęły całe obszary lasów w płomieniach, plantacye z domami, płotami i plonami zostały spustoszone i kilku negrów utraciło życie. Pożary w Arkansas zniszczyły mnóstwo własności kolejowej i znaczną liczbę plantacyi. W pobliżu Edmonsen spaliło się dwóch czarnuchów.

Kobiety urzędnikami w Colorado.

Kobiety wybrane podczas wyborów stanowych rodziły się wszystkie na wschodzie. Pani Angenette Peavy, nowa superintendentka szkół stanowych, urodziła się w stanie New York; mąż jej padł na jednem z południowych pol walki podczas wojny domowej; walczył po stronie Unii. Aby siebie i dzieci wyżywić została nauczycielką w Wisconsinie, później była współwłascicielką czasopisma „Racine Advocate" i Shawhan Co. Journal". Przed 10 laty przybyła do Colorado, gdzie agitowała dla praw niewiast. Pani Clara Cressingham, wybrana w Denver do legislatury stanowej, jest córką wielce poważanego człowieka w Brooklynie, N. Y., który atoli miał nieszczęście w biznesie. Bankructwo jej ojca zmusiło do starania się o utrzymanie; później wyszła za teraźniejszego jej męża, zachorowała na płuca, i przybyła z nim do Colorado, gdzie brała udział w walce przeciw przekupnym radzcom szkólnym. Pani Frances Klock wybrana także do legislatury stanu, urodziła się w North Lee, Massachusetts, przybyła będąc młodą jeszcze dziewczyną z jej rodzicami do Fond du-Lac, Wis., utraciła brata, ojca i męża podczas wojny i znalazła w Denver nowe ognisko. Pani Carrie C. Holly z Pueblo w Colorado, która obecnie także jest prawodawczynią stanową, urodziła się mieście New York i przybyła przed kilku latami z kilkoma dorosłemi córkami do Pueblo, która to miejscowość była ubogą w dziewczyny.

Nieszczęście podczas zabawy.

Z St. Louis, Mo., donoszą 15go listopada: Siedmiu chłopców szkólnych, którzy wraz z innymi towarzyszami wykopali jamę na próżnej locie w północnej części miasta, zostali zasypani, przez zapadający się dach. Jeden z chłopców, 8 lat liczący Henry Raedner został zabity, 12 letni Hermann Walkenford został niebezpiecznie pokaleczony; innym nic się nie stało.

Praca ma się znów rozpocząć.

Z St. Louis, Mo., donoszą 15go listopada: W fabryce białej blachy Niedringhaus'a ma się w sobotę znów praca rozpocząć, jeżeli będzie można dostać wystarczającą liczbę robotników. Właściciele fabryki będą usiłowali zatrudniać robotników nie należących do unii, gdyby starzy robotnicy nie chcieli pracować po zniżonej cenie. Większa część starych robotników należy do „Amalgamated Association".

Mają wisieć w „Thanksgiving day".

Z Chattanooga donoszą 13go listopada: Sześć tygodni temu zostali Buddie Wooten i George Mapp przez najwyższy sąd stanu Tennessee skazani na śmierć za morderstwo, a wyrok ma zostać wykonany w dniu 29go listopada. Dzień ten został jednakże przez prezydenta Clevelanda przeznaczony "jako dzień dziękczynienia i modlitwy". Szeryf Hyde nie wie obecnie jak ma postąpić. Poprosi niezawodnie gubernatora Turney, aby odroczył na niejaki czas wykonanie wyroku.

Otruła się podczas uczty.

Z Norwich, Conn., donoszą 13go listopada: 25 lat licząca Mary Leilson z Philadelphii spożywała dzisiaj obiad w gronie tutejszych jej przyjaciół. Wniesiono toast na jej zdrowie, na który opowiedziała w ten sposób, iż śmiejąc się wypiła z zamiarem samobójczym kwas karbolowy znajdujący się pod ręką. Umarła zaraz potem. Nikt w towarzystwie nie podejrzywał, że szklanka zawiera truciznę, aż dopiero się okazały straszliwe skutki. Żal nad śmiercią jej męża miał młodą kobietę doprowadzić do odebrania sobie życia.

Wielka radość.

Z Helena, Mont., donoszą 13go listopada: Największa demonstracya widziana kiedykolwiek w stanie Montana wydarzyła się wczoraj, gdy obywatele miasta Helena obchodzili wybór tegoż na stałą stolicę Montany. Puszczono pod niebo wspaniałe fajerwerki, a na szczycie góry Helena zapalono wielki ogień, który było można widzieć z odległości wielu mil. Wieczorem odbył się wielki korowód, który trwał kilka godzin.

„Zaułek dusicieli".

Z Denver, Col., donoszą 14go listopada: „Stranglers Row", zaułek dusicieli, był wczoraj rychło rano, znów sceną morderstwa. Dom położony pod no 1075 przy Market ul. został zaraz po godzinie 1szej nawiedzony przez jednego z tych potworów, którzy duszą swe ofiary, a wnet potem znaleziono zaduszoną ofiarę Kikę Ayama, japońską dziewczynę, właścicielkę prostytucyjnego domu.

Morderstwo dzisiejsze zostało popełnione w tym szeregu domów, w którym Lena Tapper i Maria Cutassait zostały zaduszone; morderstwo zostało także wykonane w ten sam sposób — bo morderca użył ręcznika. W ciele było jeszcze cokolwiek życia, gdy Kikę Oyama znaleziono; liczyła lat 24 i przybyła z Japonii na wystawę światową w Chicago. Tam poznała niejakiego Imi Oyama i przybyła w listopadzie z nim do Denver. On był pierwszym, który wstąpił do sypialni zamordowanej; wszystko okazywało, że się odbyła zacięta walka. Łóżko było w nieporządku i splamione krwią. Moderca użył ręcznika takiego, jakich się potrzebuje w łaźni tureckiej; nie znaleziono żadnych pieniędzy — zdaje się więc, że ofiara została obrabowaną.

Imi Oyama i inni Japończycy zostali uwięzionymi, lecz nie znaleziono dotychczas najmniejszych dowodów, że którykolwiek z nich jest mordercą. Wzburzenie jest wielkie pomiędzy kobietami niemoralnemi mieszkającemi w owej części miasta, gdzie popełniono owe morderstwa w przeciągu kilku tygodni i równa się chyba temu, które w swym czasie zostało wywołane w Londynie przez „Kubę rozpruwacza."

Ośmnaście lat choroby, piętnastu doktorów i pięć butelek Gomozo — jest nagłówkiem tej powiastki. P. K. Szkudler z Lincoln, Ill., jest autorem. „Moja żona cierpiała przez 18 lat na żołądek, reumatyzm i bóle głowy. Radziła się 15 doktorów ale jej nie wyleczyli. Pięć małych butelek Gomozo sprawiły to czego doktorzy nie mogli uskutecznić, gdyż dziś jest ona zupełnie wyleczoną, jada dobrze, sypia wybornie a czuje się jak nowo-narodzona".

Chcą strajkować.

Z Uniontown, Pa., donoszą 16go listopada: Strajk w okolicy koksowej, o którym była mowa, nie nastąpił jeszcze, lecz Davis, prezydent górników w tej okolicy powiada, że ludzie się organizują, i że strajk nie nastąpi chyba w tym przypadku gdyby właściciele koksiarń podnieśli cenę koksu i podwyższyli myto robotników.

Samobójstwo pastora.

W pobliżu Maynorville, Ky., powiesił się dnia 16go listopada Rev. Richard Carroll, wielce poważany pastor baptystów. Liczy lat 89 i był pastorem od 65 lat.

Myśli że nowy car zwróci mu jego tytuł.

Z Eureka, Cal., donoszą 15 listopada: A. Nowy wyjechał do Rosyi, aby się upomnieć o swój tytuł i majątek skonfiskowany przed 20 laty przez rząd rosyjski. Był hrabią (?) a wielki majątek jego zabrano mu za to, iż krytykował cara. Ubiegł do Ameryki i przez ostatnie 20 lat utrzymywał siebie i familię w rozmaity sposób. Przyjaciele jego mniemają, że nowy car zwróci mu dostojeństwo i majątek.

Długi strajk ukończony.

Z Pawtucket, R. I., piszą 15 listopada: Strajkujący tkacze w "Lorraine Mills", którzy nie pracują od 2go października, postanowili powrócić do pracy w przyszły poniedziałek. Arbitracya burmistrza Tiepke ukończyła strajk. Twierdzą, że robotnicy wskutek polepszeń u maszyn będą w stanie zarabiać więcej, niż przed zniżeniem płacy.

Straszne morderstwo.

Z Cleveland, O., donoszą 15go listopada: Wczorajszej nocy został William Gletzler zamordowany w pobliżu Elyria w własnej jego stodole; usiłowano także podpalić stodołę. Gletzler był zamożnym farmerem. Nogi i ręce były zupełnie upalone. Odkryto, że na szyji trupa znajdował się powróz. Rana od kuli znajdowała się w skroni a trzy rany w czaszce, zkąd można sądzić, że morderca strzelał z góry.

W Cleveland uwięziono 21 lat liczącego pasierba zamordowanego, Karóla Geskę, podejrzanego o zamordowanie Gletzlera.

Jednak się ożenił.

Podaliśmy w przeszłym numerze, że jen. Cassius M. Clay z Lexington, Ky., miał zamiar ożenienia się z jego wychowanicą Dorą Richardson; dzieci i krewni jego sprzeciwiali się ślubowi, dla tej przyczyny że jenerał liczy lat 85, a Dora zaledwie 15. Z Lexington donoszą, że pomimo wszelkie trudności, ślub się odbył 13go listopada w Whitehall, pięknej włości szczęśliwego oblubieńca i to w obecności robotników farmerskich i krewnych dziewczyny.

Skąpcy i ich zgon.

Najmizerniejszą ze wszystkich śmiertelników jest niezawodnie błędną drogą idąca istota, która aby nagromadzić bogactwa, nietylko szczędzi sobie wygód, tego życia, lecz aktualnie morząc głodem, schodzi do przedwczesnego grobu, pisze „London Tit-Bits."

To żarłoczne łakomstwo złota jest jedną z najgorszych wad ludzkiej natury, a można ją spostrzedz w straszliwej swej ohydzie, gdy znajdujemy jedną lub drugą z nieszczęsnych jej ofiar, sztywną i zimną, która zginęła może właśnie w chwili, gdy się przypatrywała mamonie, która ją literalnie pozbawiła życia, lecz która, gdyby była stósownie użytą, byłaby przedłużyła jej życie i prawdopodobnie życie innych.

Taki wypadek wydarzył się niedawno w jednem z północnych miasteczek, gdzie znaleziono starego człowieka zmarłego w małej izdebce nad warsztatem, gdzie mieszkał samotny przez pięć czy sześć lat. Nie widziano go przez dwa czy trzy dni; dla tego sąsiedzi wyłamali drzwi i znaleźli martwe jego ciało na podłodze.

Przy nim leżało nie mniej niż 45 suwerenów, a znaczna ich liczba była porozrzucaną po podłodze, z czego się domyślano, że śmierć zaskoczyła skąpcowi gdy liczył swoją mamonę. Więcej złota i cokolwiek srebra odkryto w kamiennym garnku ukrytym po za pudłem znajdującym się na policy w sypialni strarca; wogóle znaleziono przeszło $750.

Wnet potem bogata stara kobieta umarła pod podobnemi warunkami w pobliżu stolicy tak zwanej Middland, gdzie przez długie lata sama mieszkała w wielkim domu.

Nie widziano jej przez cały tydzień; policya dostała od pewnej krewnej polecenie, aby wyłamała drzwi domu; znaleziono ciało kobiety już nadpsute, naokoło leżały porozrywane „czeki" i inne wartościowe papiery.

Z głodu także umarł pewien londyński księgarz w grudniu przeszłego roku. Przez długie lata żył samotnym i był znanym z zupełnego zaniedbania swej osoby. Nigdy nie wpuszczał nikogo do swojej izby, która jak i jego ciało była zupełnie zaniedbaną; był właścicielem kilkunastu domów, lecz żył tylko chlebem i wodą.

O nadzwyczajnym wypadku doniesiono w przeszłym roku. Radzie opiekunów w Hudderfield. Zawiadomiono ją, że kobieta żyjąca osobnie w tym okręgu nie posiada środków utrzymania.

Drzwi były zamknięte i kobieta nie chciała ich otworzyć. Uczyniła tak jednakże, gdy zawołano policyę. Umierała z głodu prawie i oprócz tego cierpiała na umyśle.

Przeszukano jej mieszkanie i znaleziono $31 gotówką i książkę bankową na prawie $1100. Opiekunowie ubogich zabrali książkę i pieniądze, a kobietę odesłano do zakładu, gdzie ją utrzymywano za jej pieniądze.

Inną, jeszcze uporniejszą kobietę odkryto w Northampton. Sąsiedzi uskarżali się na sanitarny stan domu, a policyant udawszy się do niego, znalazł ją w straszliwie opuszczonym stanie i pokrytą brudem i robactwem.

Okazywała widocznie oznaki obłąkania, i było trzeba uprowadzić ją przemocą. Stawiała zacięty opór. W walce, która wynikła, podarła się jej suknia i wypadła z niej nota na bank angielski na 20 funtów.

Po zaprowadzeniu jej do przytułku przeszukano jej mieszkanie i znaleziono dużo wartościowych papierów, a głównie zaś przekaz na bank angielski i to w wysokości $1250. Nie potrzeba dodać, że opiekunowie ubogich zabrali całą sumę.

Podobny wypadek odkryto podczas inkwestu przed pewnym koronerem w Lancashire pod względem niewiasty liczącej lat 73, która umarła w krześle, podczas gdy jej brat, z którym mieszkała, był niebezpiecznie obłożnym. Zdaje się, że para ta żyła bardzo mizernie. „Jury" zawyrokowała, że śmierć niewiasty przyspieszyła nędza, brak pokarmu i doglądania, a tymczasem znaleziono w jednej z szuflad w domu $1500.

Nawet członkowie duchowieństwa nie są przeciwnymi zgromadzaniu doczesnych skarbów, chociaż Boskie napomnienie brzmi inaczej. Podobny wypadek odkryto w tych dniach po śmierci pewnego londyńskiego duchownego, którego znaleziono nieżywego na podłodze jego sypialni.

Pasierbica zmarłego oświadczyła, że usłyszawszy o jego śmierci, przybyła do Londynu, i przy pomocy koronera przeszukała jego pokój, który się znajdował w stanie brudnym i zaniedbanym. W biegu ich poszukiwań znaleźli dwa mieszki, zawierające $1550.

Właścicielka domu, w którym zmarły mieszkał, dając świadectwo powiedziała, iż nieszczęśliwy człowiek mówił jej, iż jest bardzo biednym, i przez to zniewolił ją do zmniejszenia mu komornego.

Wielką sumę znaleziono w mieszkaniu starej wdowy Bisson w Jersey. Nie widziano jej przez kilka dni, a sąsiedzi, którzy ostatecznie do niej przybyli, znaleźli ją chorą i potrzebującą posiłku.

Schowane były w różnych kryjówkach budynku rozmaite sumy, wynoszące razem do $50,000; zdaje się więc, że stara dama była bardzo skąpa.

Lecz miastu Birmingham należy się niewątpliwie zasługa, że miało w swych murach najmizerniejszego skąpca. Był to człowiek blisko 80 lat stary, który mieszkał sam w dziwnie zbudowanym domu w środku miasta.

Sąsiedzi podali petycyę, aby go umieszczono w zakładzie dla ubogich, i dla tego został przysłany urzędnik, który miał zbadać położenie starca. Przybywszy do jego domu, znalazł go ubranego w szmaty i siedzącego przy kominie, na którym dogorywał mały ogień; po mieszkaniu leżały różne rupiecie i szmaty, które niezawodnie zbierał przez długie lata.

Pytany, w jaki sposób się żywi, odpowiedział, że jego przyjaciele mu pomagają, lecz koniecznie zapierał się, że posiada pieniądze, z wyjątkiem kilku miedziaków. Przeszukano jednakże jego mieszkanie i pod strychem znaleziono stare pudło od tytoniu ukryte w szmatach. Otworzono takowe i znaleziono w nim $3,000 w złocie.

Dalsze poszukiwanie odkryło banknotę na pięć funtów ($25), książkę bankową, okazującą, że ma $2,000 w depozycie i dokumenta sprawdzające, że mu się należy procent dożywotny za $5000, które ulokował w akcyach kolejowych.

Losem jego zajęli się krewni, którzy, jeżeli nie mogli go wyleczyć z jego skąpstwa, starali się, aby żył przyzwoiciej niż dotychczas.

Kobieta, której życie było tajemnicą, umarła w Paryżu w grudniu przeszłego roku licząc lat 87. Była żebraczką i dla jej mizernej postawy i nędznego ubrania dostawała znaczną jałmużnę.

Nie odrzucała nigdy żadnej jałmużny, lecz prosiła zawsze swych dobrodziejów, aby się nie zbliżali do strony sukni, w której się znajdowała jej kieska.

Uważano to zawsze za rodzaj monomanii; lecz gdy po jej śmierci odkryto, że zostawiła wielką sumę w obligacyach i banknotach zaszytych w materacu i że posiadała cenny zbiór różnych obrazów malowanych przez starych i nowoczesnych artystów, natenczas się okazało, że była o wiele więcej skąpą niż obłąkaną.

Odkryto także fakt, że za czasów Ludwika Filipa była znaną pięknością.

Inny skąpiec francuzki umarł z własnego zaniedbania swej osoby dwa czy trzy miesiące temu. Dowiedziano się, że przez długi czas żył w wielkim przepychu lecz ostatecznie stał się mizantropem i skąpcem, nie okazując się już więcej w miejscach, w których dawniej obcował, lecz przepędzał swój czas w bibliotece narodowej.

Pewnego dnia gdy opuszczał tę instytucyę padł na ulicy i został zaniesiony do mizernego jego mieszkania, gdzie wnet umarł jako ofiara skąpego jego życia.

Choć był tak nikczemnym, że prał własną bieliznę, na co pożyczał mydło od sąsiadów, znaleziono że był człowiekiem bardzo bogatym, bo w skrzyni w jego mieszkaniu znaleziono pomiędzy różnemi papierami i śmieciami książkę bankową, która okazywała że posiadał blizko $1,000,000.

Zdaje się niewiarogodnem prawie, że człowiek posiadający tyle pieniędzy, miał mżyć głód, zamiast żyć wygodnie, lecz życie ludzkie okazuje często tak dziwne fenomena, że ich nie można zrozumieć ani wytłómaczyć.

STRASZY.

Dom w którym straszy w tych prąktycznych i nieromantycznych czasach jest rzeczą bardzo rzadką, lecz człowiek, którego straszy idea, że jego choroba jest niewyleczalną, jest osobą którą często można spotykać. Niewiara w skuteczność lekarstwa jest tylko łagodną formą monomanii, chociaż w niektórych wypadkach powtarzane nieudanie się otrzymania ulgi z różnych źródeł mogłoby usprawiedliwić tę wątpliwość. Hostettera Stomach Bitters okazały ich zdolność do przezwyciężania trudności trawienia, zatwardzenia, dolegliwości wątroby i nerek a zapisane dobre ich skutki na polu leczniczem powinny nareszcie zagwarantować próbę przez człowieka cierpiącego na jednę z powyżej wymienionych dolegliwości, chociażby dawniejsze jego usiłowania otrzymania leczącej pomocy miały być bezskutecznemi i Bitters używane z wytrwałością zwyciężą najoporniejsze wypadki.

BONANZA CRIPPLE CREEK GOLD MINING COMPANY.

Towarzystwo Akcyjne Kopalni złota pod powyższą firmą, inkorporowane podług praw stanu Illinois, nabyło na własność i opłaciło w zupełności cztery kopalnie złota w Cripple Creek Colorado. Dziesięciodolarowe akcye sprzedają się obecnie po dwa dolary. RUDOLPH MODRZEJEWSKI, Prezydent.

S. F. ADALIA SATALECKI, Sekretarz,

Akcye sprzedaje i udziela informacyi L. DEUTSCH, General Agent, 315 Dearborn Str., Chicago, Ill.

STARE OBRAZY KOŚCIUSZKI.

Od pana Popowskiego w Grand Rapids, Mich., (syna śp. Popowskiego) wykupiliśmy cały zapas obrazów chromo-olejnych

TADEUSZA KOŚCIUSZKI,

przedstawiający bohatera Polski i Ameryki z czasów jego pobytu w Ameryce.

Jestto ten sam obraz który wydał śp. p. Popowski kilkanaście lat temu i sprzedawany był po $5.00. Ponieważ nabyty zapas nie jest wielkim, niniejszem ofiarujemy sposobność rodakom nabycia rzadkiej pracy obrazu po cenie $2.50 za 1 egzemplarz. Szczególnie na powyższe zwracamy uwagę Towarzystw imienia Kościuszki. Każde Towarzystwo założone pod imieniem tego bohatera powinno posiadać przynajmniej jeden taki obraz. Cena $2.50. Do nabycia tylko w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, Chicago. x

NOWE KATECHIZMY

ustanowione na trzecim plenarnym Soborze w Baltimore dla szkół polskich i w ogóle dla wszystkich Polaków w Ameryce

sprzedają się w Księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., CHICAGO, - ILLINOIS.

Katechizm Baltimorski mały po - - - - - - 8 c.

Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie po - 20 c

Tania Farma.

Sprzedam lub zamienię na mniejszą własność w Chicago. Jest to piękna farma obejmująca 82½ akra, z których 50 jest pod uprawą, reszta zaś lasem i pastwiskiem. Piękne nowe mieszkanie i inne budynki, sad; wino i różne jagody są zasadzone; dobra woda, zdrowe miejsce. Leży przy stacyi pocztowej, 3¼ mili od Petersbu/g'a, Va. Miasto to ma dużo składów; kilka dróg kolejowych i innych prowadzą w wszystkie strony; do miasta przypływają największe łodzie; liczy 35 000 mieszkańców. Na farmie tej rodzi się wszystko dobrze — bawełna, peanuts, warzywa; można się zajmować obiałem każdego rodzaju. Targ na gospodarskie i domowe wyroby jest dobrym przez cały rok zwłaszcza iż miasta Richmond, Washington, Baltimore, Philadelphia, i New York nie są zbyt oddalone. Klimat jest zdrowym, nie ma zimy ani też wielkich upałów; w okolicy tej nie ma nigdy nieurodzaju ani posuchy. Do 80 familii słowiańskich osiedliło się już tutaj. — Wraz z farmą można tanio kupić dobytek, wozy, uprzęgi, sydło i t. d., a wszystko na łatwe wypłaty. Po bliższe szczegóły piszcie do:

J. S. CADA, 150 W. 12th str., Chicago, Ill.

NAJTAŃSZE KARTY OKRĘTOWE

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców



z różnych portów wyrabia

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego bióra zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ, 532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

KONSUL H. CLAUSSENIUS, Jeneralna Agentura BREMENSKICH Parowych Okrętów (North German Lloyd),

z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle i wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom.

Najtańsze KARTY OKRĘTOWE

Pełnomocnictwa wystawia prawnie i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i Co, 80 — 82 Fifth Ave. CHICAGO, ILL.

FIRST NATIONAL BANK OF CHICAGO. PIERWSZY Narodowy Bank W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic. KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraj jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY KREDYTOWE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

LYMAN J. GAGE, Prez.
JAS. B. FORGAN, Vice-prez.
RICHARD J. STREET, Kasyer.
HOLMES HOGE, Asst. Kasyer.
FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasyer

DYREKTORZY

SAM'L M. NICKERSON, E. F. LAWRENCE.
S. W. ALLERTON, F. D. GRAY,
NORMAN B. REAM, NELSON MORRIS.
R. C. NICKERSON, L. J. GAGE,
EUGENE S. PIKE, JAS. B. FORGAN.
A. A. CARPENTER.

GREENEBAUM SONS, BANKIERZY

83 & 85 Dearborn Str., CHICAGO.

Pożyczki na własność realną. Załatwiają ogólne sprawy bankierskie.

Założone w roku 1847.

C. B. Richard & Co.,

62 Clark Str., Chicago.

New York — Chicago — Hamburg.

Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce. Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa. Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości. Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach. W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny. W naszem biórze mówi się po polsku.

A. SEBETOWSKI polski klerk.

Od roku 1856 w Chicago

Kozminski & Co..

164—166 Randolph Str.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye si sprzedają.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

PIENIĄDZE DO WYPOŻYCZENIA

na polepszoną własność realną po najniższych ratach.

G. Snydacker's Sons, Room 41 — 125 La Salle street, Chicago - Ill. (Febr. 8 — 95)

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkop grosernik hurtowny i drobiazgowy

232-234 EAST RANDOLPH STR., pomiędzy Franklin i Market ulicam Chicago, Illinois.

sprzedaje po najtańszych cenach:

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski,
Ser Edamski i ser Parmesański,
Fromage de Brie i ser Roquefortski,
Ser rosiinny, Neuszatelski i Limburgski,
Brunświcki salseson,
Salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hollandzkie sztokfisze, anchovies,
Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuzkie sardyny i szampiniony,
Francuzki groch, najlepszą oliwę,
Niemieckie szparagi, krajaną fasolę,
Niemieckie jagły, soszewicę, kaszkę pszenną,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszę jęczmienną,
Kaszę tatarczaną, kaszę owsianą,
Mąkę kartoflaną, mąkę ryżową,
Świeże suszone grzyby, paprykę,
Niemieckie powidła, mak,
Świeże orzechy, migdały, cytronat,
Suszone gruszki, wiśnie, prunele,
Francuzkie śliwki, świeże rodzenki,
Włoskie łazanki (nudle) i makarone,
Najlepszą Vanilla czekoladę z kakas,
Prawdziwą rosyjską herbatę, extrakt mięsny
Prawdziwą kawę Java, Mokka i Rio,
Prawdziwą tabakę do zażywania Locback'a,
Niemieckie kołowrotki i gremple,
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki),
Świeże siemię warzywowe, siemię trawy,
Siemię dla kanarków, siemię konopniane rzepikowe,

jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

Dr. Eleonora Muszynska,

posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny róże ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywyichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa udziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyżą i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz

764 Milwaukee Ave., nap. Cleaver St. CHICAGO, ILL.

"Pamiątka Slubu".

(Ważne dla nowożeńców i wogóle dla osób w stanie małżeńskim żyjących).

Jest to bardzo piękny obraz w kolorze na grubym papierze rozmiaru 22x28 bez którego żaden dom polski być nie powinien. — Jest to obraz wypracowany na tle biblijnem z dodatkiem herbów Ojca Św., Stanów Zjedn i Polski — w pośrodku jest miejsce na fotografię nowożeńców, u dołu zaś miejsce do wpisania odnośnych imion, dnia zaślubień itp. —

Cena jednego Exemplarza z przesyłką 75c. a odbiorcom w większej ilości odstępuję stosowny procent. —

Kto przyśle 10c. w znaczkach pocztowych dostanie mały obrazek tejże Pamiątki Ślubu na okaz — a które przy późniejszem zamówieniu tego obrazu zostaną odliczone od ceny 75c. Pieniądze we większej ilości przesełać przez Express albo P. O. Money Orders lub w liście registrowanym

J. KWAŚNIEWSKI, 877—10. Ave. Milwaukee. Wis.

Obraz ten jest również do nabycia w „Księgarni Polskiej"

W. DYNIEWICZA, Chicago, Ills.

— W — KSIĘGARNI POLSKIEJ znajdują się następujące OBRAZY:

MATKA BOZKA CZĘSTOCHOWSKA w kilku kolorach 22x28 cali, (bez herbów Polski, Litwy Rusi.) - - - 60 c.
KAZIMIERZ PUŁASKI 22x28 cali, (kolor czarny) 50 c.
JAN III SOBIESKI 22x28 cali (kolor czarny) 50 c.
TADEUSZ KOŚCIUSZKO 22x28 cali, kolor czarny) - - 50 c.
Chromolitografie MATKI BOZKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ bardzo śliczna praca na płóciennym papierze w kilku kolorach, format 15½x20½. Cena 50c.

W. Dyniewicz.

JAN H. XELOWSKI, Apteka Polska

709 Milwaukee Ave. CHICAGO.

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków na ruptury, bandaży i kuli (crutches), tudzież lekarstw specyalnych, krajowych i importowanych, każdego gatunku krople, medycyny patentowe, wina krajowe i importowane.

PIJAWKI sprowadzane ze Szwecyi.

Zamówienia pocztą natychmiast załatwiane i wysełane do wszystkich części kraju po odebraniu ceny.

Przyślijcie 2 centową markę pocztowa a dostaniecie odwrotną pocztą CYRKULARZ i RADY jak użyć słynnych familijnych lekarstw Dra BONKERS.

(May 1—95)

PIERWSZA Księgarnia Polska W AMERYCE, WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA W CHICAGO

odebrała z Europy wielki zapas wielkiego i pięknego dzieła (rozmiaru 9x11½ cali) pod tytułem:

ŻYWOT PANA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA I BOGARODZICY DZIEWICY MARYI.

Obejmujące 722 stronnic wyraźnego i pięknego druku, mocno oprawne w najlepsze angielskie płótno, ze złotemi wyciskami i marmurowemi brzegami. Dzieło to ozdobione jest kilkuset rycinami czyli obrazkami.

Cena 6 dolarów.

Dla kupujących w większej ilości odstępujemy rabat. (x)

Dr. Wł. Statkiewicz,

lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce, SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,

leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobie i dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (i o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia z wymienieniem „Gazety Polskiej" dołącz 2 dwucentowe znaczki pocztowe, a odwrotną pocztą odpowiem ile będzie trwać kuracya i co będą kosztować lekarstwa. Adres:

Dr. Wł. Statkiewicz, 954 Joliet Str., La Salle, Illinois.

$25 BUYS



THE CHICAGO GUARANTEED THE BEST STEEL MILL MADE. Chicago Wind Motor Co. 243 S. Jefferson St., CHICAGO.

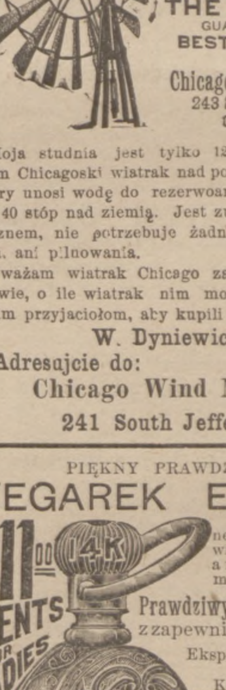
Moja studnia jest tylko 125 stóp głęboka. Mam Chicagoski wiatrak nad powyższą studnią, który unosi wodę do rezerwoaru znajdującego się 40 stóp nad ziemią. Jest zupełnie automatycznem, nie potrzebuje żadnego zajęcia się nim, ani pilnowania.

Uważam wiatrak Chicago za tak doskonały prawie, o ile wiatrak nim może być i radzę moim przyjaciołom, aby kupili „Chicago".

W. Dyniewicz,

Adresujcie do: Chicago Wind Motor, 241 South Jefferson Str.

PIĘKNY PRAWDZIWY ZEGAREK ELGIN'A



Przyślij ten wycinek razem z nazwiskiem i adresem a my Panu przyślemy ten piękny Prawdziwy Zegarek Elgina z zapewnieniem na lat 20 Ekspresem do zobaczenia. Koperty są pięknie grawirowane i zupełnie podobne do 14 Karatowych złotych kopert. Prawdziwy werk Elgina gwarantujemy. Obejrzyj starannie ten zegarek i jeżeli dojdziesz do przekonania, że tenże równa się zegarkowi za $40, zapłać specyalną cenę $11 i zegarek jest Twój. Jeżeli ci się nie podoba nie płać ani centa. Zwracamy pieniądze, jeżeli nie tak jest jak piszemy. Można dostać męzki lub damski zegarek. Przyślij 50 centów, a dostaniesz za nie piękny grawirowany łańcuszek odpowiedni do zegarka, wartości $3.00 w każdym jubilerskim składzie. Przyślijcie $11.oo z zamówieniem, a przyślemy wam łańcuszek darmo.

GUARANTEE WATCH CO., (INCORPORATED) 100 WASHINGTON ST., CHICAGO

(Apr. 2—95)

A. GROSS, 636 Wells Street,

CHICAGO, - - - - - - ILLINOIS.

Telefon 3443.

Skład Fortepianów NAJLEPSZYCH FIRM.

— Jako to: —



Decker, Gabler, Schubert, Gilbert, Pease

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od $200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenie i reperacye fortepianów wykonujemy akuratniej i po nizkich cenach.

Obrazy Kolumba.

Format 17x24, w ślicznych kolorach. Obraz ten jest chromo-litografia w oleju na sztywnym płóciennym papierzę.

Cena 50 centów.

☛ Nowe 2 centowe znaczki pocztowe kolumbijskie mają ten sam obrazek na znaczku.

Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Należytość za ten piękny obraz przysyłać można w znaczkach pocztowych do Pierwszej Księgarni Polskiej

W. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STREET. - - - - - - - CHICAGO, ILLINOIS.

GRUNTA i FARMY,

w czterech polskich koloniach

Hofa Park, Pulaski Sobieski Kraków

po cenach i na warunkach ZASTÓSOWANYCH DO OBECNYCH CZASOW.

Podajemy do wiadomości, że zrobiliśmy wiele kontraktów z farmerami zamieszkałymi w naszych koloniach *na wyklarowanie 5-cio akrowych obszarów na rozmaitych kawałkach naszych gruntów.* Będziemy zatem teraz w stanie uczynić zadość życzeniom familii, chcących nabyć *gotowe farmy.*

Z klarunków tych dobre drzewo nie będzie zabierane lecz będzie odkładane na kupę i zachowane do czasu, aż grunt sprzedamy.

Tylko $35.00 do $50.00 więcej żądamy za takie pięcio-akrowe klarunki czyli pola.

Farmy mamy na sprzedaż począwszy od $400 do $4,000.

Jadąc dotąd, wykup tykiet kolejowy najpierw do MILWAUKEE przyjedź dotąd koleją CHICAGO, MILWAUKEE & ST. PAUL, potem ztąd do kolonii wykupimy drugi tykiet.

Prosimy pisać do nas po książki i mapy.

J. J. HOF LAND CO., 119 W. Water St., Milwaukee, Wis.

Telefon No. 1798. Założone 1885.

HENRY DETMER, SCHILLER BUILDING, 103 — 109 E. Randolph ul.

SKŁAD nowych i z drugiej ręki Fortepianów — i — Organów, Po wszelkich cenach,



Fortepiany wynajmujemy.

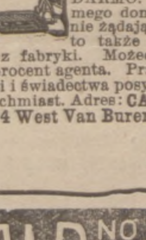
W razie zakupna odliczamy jedno roczn dzierzawę od ceny.

Rozmaite instrumenta muzyczne. Piszcie po ceny i warunki.

REFERENCYE:

Ks. Winc. Barzyński, rektor kościoła św. Stanisława Kostki w Chicago.
Polskie Siostry Nazaretanki w Chicago.
Polskie Siostry Notre Dame w Chicago.
Siostry św. Francyszka w Chicago.
Ks. A. J. Thiele w Chicago.
Szpital Braci Alexianów w Chicago.
Szpital św. Elżbiety Chicago.
Ex-alderman Kowalski w Chicago.
C. W. Dyniewicz w Chicago.
Prof. St. Szwajkart w Chicago i wielu nnych w Chicago i w całym kraju, którzy kupili odemnie Fortepiany.

Księża F. Byrgier G. Kolesinski w Chicago, P. P. Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago.



Mój mąż nie rozumie jak to można.

$60 Kenwood Maszyna za $23.00
$50 Arlington Masz. za $19.50
Standard Singer Maszyny $8.00
$11.00, $15.00 i 27 innych gatunków. Wszystkie urządzenia DARMO. Dostawimy ją do samego domu, na 30 dniową próbę nie żądając ani centa z góry. Porto także opłacamy. Kupujcie wprost z fabryki. Możecie sobie zaoszczędzić wielki procent agenta. Przeszło 100,000 w użyciu. Katalogi i świadectwa posyłamy bezpłatnie. Piszcie natychmiast. Adres: CASH BUYERS' UNION 158 164 West Van Buren St. B Chicago, Ill.

Nov. 1—95)

BALD HEAD

NO CURE NO PAY, NO MOUSTACHE NO PAY. WRITE FOR CIRCULAR OR ASK YOUR DRUGGIST FOR MY CURE. PROF. BIRKHOLZ, MASONIC TEMPLE, CHICAGO.

Łysa Głowa

Zapłaty nie ma bez wyleczenia, zapłaty żadnej jeżeli nie będą wąsy. Piszcie po cyrkularze lub pytajcie się waszego aptekarza o moje lekarstwo.

Prof. Birkholz, Masonic Temple, Chicago.

ROMAN STOBIECKI poleca swój SKŁAD MEBLI

łaskawym względom Szanownej Publiczności Polskiej, zaopatrzony w wszelkie gatunki pieców, blachy, narzędzi rzemieślniczych, lamp stołowych oraz i wiszących po najtańszych cenach.

Towar dobry, za każdy przedmiot kupiony w moim składzie ręczy się.

Obstalunki zamiejscowe załatwia się najprędzej i tanio.

ROMAN STOBIECKI, 489 Milwaukee Ave., Chicago. Ill.

ZIARNO Zbiór Pieśni Narodowych,

na cztery męskie głosy, sto pieśni	$2.50
Polonez Kątskiego, Pójdźmy wraz,	25
Szkoła Śpiewu i Śpiewy dla dzieci	30
Śpiewy Nabożne i Pogrzebowe,	15
Sztuki na Fortepian.	
Marsz Związku Narodowego Pol.	50
Polish National Hymns,	25
Students Life Waltzes,	30
Desire for Spring Waltzes,	30
Maybreeze Waltzes,	30

Adresować: ANT. MAŁŁEK, 574 Noble Str., Chicago, Ills. (March, 15 95.)

ALEKSANDRA CHODZKI dokładny

SŁOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż nie płynnie, łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką **Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski**, albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie się co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać, powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użytecznem dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

ALEX. CHODZKO'S Complete

DICTIONARY ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles. Containing 924 pages in hard binding. Price only $4.00.

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher, 532 NOBLE STREET. CHICAGO, ILLINOIS.

Na Gwiazdkę!

Ktokolwiek ma zamiar zrobić stosowny podarek na Gwiazdkę osobie drogiej, albo mieć swój własny portret (obraz) odrobiony, niechaj przyśle fotografie z której portret ma być zrobiony i dołączy 50c. w znaczkach poczt. a otrzyma w czasie stósownym **portret rozmiaru 14x17. cali** pięknie wykonany i oprawiony w ozdobną ramę 5 cali szeroką, przy odbiorze, którego dopłaci $3.00 dol.

Portrety te po tak nizkiej cenie $2 50 wyrabiać będziemy tylko do Gwiazdki, później cena będzie podwojona. Wyrabiamy także portrety różnych większych rozmiarów tak kredką jak też i w kolorach, oraz kopiujemy — powiększamy wszelkie rysunki po cenie bardzo umiarkowanej.

Sprzedajemy i wysełamy na zamówienia po cenach hurtownych piękne i ozdobne ramy w cenie od $1.00 i wyżej.

Na wszelkie zapytania prześlemy odwrotną pocztą odpowiedź.

Adresować:

The NATIONAL PORTRAIT CO.,
J. Kwaśniewski, Mngr.,
456 Mitchell Str.
MILWAUKEE, WIS.

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK IX.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna się Rocznik dziewiąty "Tygodnika Powieściowo Naukowego."

Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Nie potrzebujemy się rozpisywać nad zaletami "Tygodnika," gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że w "Tygodniku" podajemy jak najciekawsze romanse, powieści historyczne, opowiadania, nowelki i sztuczki teatralne.

Upraszamy o spieszne przysełanie prenumeraty, albowiem od liczby abonentów wiemy jak się urządzić z wielkością nakładu.

Kto nie zna "Tygodnika," niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Jednego Dolara na rok.

Co za piękny dar na Gwiazdkę.



Wolny przegląd! Cudowna oferta!

Wyposażenie warte $20.00 za $5.50.

Kupiliśmy cały zapas z fabryki towarów ze srebra za mniej niż trzecią część, co kosztuje fabrykacya ich, a sprzedamy czytelnikom tego czasopisma te pudełka z przedmiotami srebrnemi za $5.50. **Wspomnijcie tylko!** Piękne wielkie puzderko pluszowe i same puzderko jest warte $5.00 i następujące extra pośrebrzane towary: 6 noży stołowych, 6 widelcy, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek herbatnich, nóż do masła, łyżeczka do cukru, i obrączka do serwety w tym eleganckim puzderku pluszowym. Towar ten srebrny byłby tanim za $15.00.

Nasza oferta: Wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie je do nas **natychmiast** z waszem całem nazwiskiem i adresem, a my przyślemy puzdro z towarem srebrnym do waszego biura ekspresowego, gdzie możecie mu się przypatrzyć, i jeżeliby wam się podobało, to zapłaćcie agentowi $5.50 i koszta ekspresowe i będzie waszem Lub gdy przyślecie nam $5 50 przez money order lub pieniądze z waszem zamówieniem, to wyrytujemy wasze nazwisko na każdej sztuce. Zamówcie natychmiast gdyż mamy tylko 1500 tych puzder.

Adres: Red Star Watch Co.,
315 Dearborn Str., Chicago, Ill.
(46—49)

POSZUKIWANIA.

Inteligentny i zamożny mężczyzna poszukuje towarzyszki życia panny lub wdowy, w wieku od 26 do 35 lat. Listy (jeżeli można z fotografią:) proszę adresować:

Edmund Rybski,
Boston post office Roxbury Branch,
Boston, Mass.
(46—48)

Poszukuję Józefa Szeredego, który pochodzi z Galicyi, wsi Samokięski, pow. Jasło. Jest blizko 13 lat w Ameryce. Miał podobno przebywać w Manistee, Mich. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

Jacob Twardzik, Florida, Orange Co., N. Y.

Poszukuje w bardzo ważnej sprawie Franciszka i Piotra Mosałów, którzy pochodzą z pod zaboru austryackiego, wsi Jodowy, pow. Rzeszów, Galicyi. Ktoby znał miejsce ich pobytu, lub oni sami, niech mi raczą donieść pod adresem: Fr. Kalemba, Mount Tom, Mass.

W ważnym interesie poszukuję męża mego Franciszka Rorak pochodzącego z Litwy pod zaborem rosyjskim. Rozumie mało po polsku. Ja zaś pochodzę z Galicyi. Porzucił mnie przy nadziei nie zostawiając ani jednego centa. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, to niech mi doniesie, a Bóg mu wynadgrodzi.

Krystyna Rorak,
Southport, Conn., P. O. Box 303.

Poszukuję Michała i Józefa Bielskich pochodzących z Galicyi, powiatu Jasło, wsi Minkowa.

Jan Perkowski,
Mayfield, Lackawanna Co., Pa.

†

Donoszę krewnym i znajomym, że żona moja Franciszka z Antoniego i Katarzyny Góreckich przeniosła się opatrzona Sakramentami św. na drugi świat licząc lat 25.

W najgłębszym smutku pogrążony

FRANCISZEK SKIBICKI,
Canway, North Dakota.

Listy polskie na poczcie.

401 Algarowicz M.	557 Mareński K.
403 Bachara P.	567 Masłowski F.
410 Benrend A.	568 Matuszewski W.
415 Bieżyndek B.	570 Mazionka A.
417 Bi al J.	571 Medewski W. S.
419 Bloch B.	572 Menclewski S. W.
421 Bont W.	573 Midera P.
423 B rowski A.	575 Mizerka Agn. (2)
424 Borowski A.	576 Mizerka Fr.
425 B rowski J.	577 Momot F.
429 Brzyński J.	588 Netupski I.
431 Brzezinski J.	592 Norejko A.
434 Bychowska A.	593 Norwak Fr.
435 Clarkowski C.	594 Nowiecka P.
439 Czaczkis B.	596 Omeński M.
440 Dekulec T.	598 Owsinowski I.
444 Doleska M.	600 Pakulski M.
445 Domke Mrs.	604 Perta Mr.
449 Dudzinska O.	606 Piechrciński W.
468 F unski J.	609 Pinkowicz F.
469 Gal M.	611 Piskac J.
470 Glapszewicz Fr.	612 Płachta Marcin
481 Granat M.	616 Pokorny J.
485 Grzeca Agn.	627 Rański L. A.
490 erowicz A.	631 Reimer Marcin
497 Hersowicz A.	633 Retski Z.
498 Szpejcner W.	636 Rocalski Józ.
499 Izydorczyk J.	645 Rupkowski Jan
500 Jabłoński S.	655 Schikowski K.
503 Jakóbowicz Mr.	657 Schulski Wojc.
504 Jakubowski A.	660 Siemionojcowa W.
505 Janiszewski M.	663 Siekierkowski M.
506 Janka M.	665 Siok Wal.
509 Jeske L.	667 Skoniecki L.
511 Kalinowski S.	668 Iochocka Józ.
517 Książek J.	669 Sm ła Barbara
525 Koł uc wa E.	674 Stasiński P.
527 Kowal L.	676 Stasieska M.
528 Kowalska R.	681 Szbark A. M.
529 Kraus I.	682 Szyszka Mar.
530 Kraus I.	683 Tamulewicz I.
531 Krawich J.	692 Waleński M.
534 Kuczra J.	696 Waszok Józ.
536 Kumpkiewicz F.	700 Wójcik Anna
539 Kwiatkowski S.	78 Wojciński L.
540 Lachowicz Fr.	704 Wrona Jaceaty
541 Lackowicz F.	705 Wysocki Jan
542 Lamoski W.	707 Wabożiński Kaz.
545 Laske A.	709 Zarycki Józ.
550 Lemke J.	710 Zasiński Mich.
551 Leska J.	713 Zieborch Berta
555 Maciuszkiewicz J.	715 Złotkiewicz M.

716 Zoch H.

Uniwersytet stanu Illinois.

Okazya inauguracyi prezydenta Andrew'a S. Draper i dedykacya zupełnie wyposażonej nowej hali inżynierskiej w Urbana w dniu 15 listopada, okazały silniej niż przedtem, jakie miejsce uniwersytet stanu Illinois zajmuje w edukacyjnym systemie stanu. Lud poczyna rozpoznawać fakt, że posiadamy wielki uniwersytet w stanie, jak było udowodnionem przez wielką liczbę wybitnych ludzi, którzy przybyli na inauguracyę prezydenta.

Dr. Draper, nowo wybrany prezydent, jest człowiekiem posiadającym wielką zdolność wykonawczą, a sława, jaką sobie uzyskał jako adwokat i jako stanowy superintendent szkół w New Yorku, dowodzi, że trustees'y nie popełnili omyłki, gdy go wybrali na teraźniejsze jego stanowisko. Początek jego administracyi niezawodnie naznaczy nową erę w rozwoju uniwersytetu.

Nowa hala inżynierska jest najpiękniejszą w całym kraju. Wszystkie wydziały uniwersytetu są wybornemi. Szkoła inżynierów może się poszczycić nadzwyczajnym wzrostem. 15 lat temu uczęszczało do niej tylko 65 studentów, w tym roku zaś jest ich 500. Władze uniwersytetu pracują o ile mogą, aby uniwersytet stanu Illinois zajmował najpierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi podobnemi zakładami, co może zostać przyprowadzone do skutku za pomocą legislatury stanu i za pomocą dobrych obywateli.

Dowcip uczennicy.

W pewnej szkółce miejskiej, jedna z uczennic podczas lekcyi dyktandy, nie wiedząc należycie, w których miejscach ma stawiać znaki pisarskie, pisała całe zdanie jednym ciągiem, opuszczając wszystkie przecinki, spójniki i kropki; po ostatniem końcowem słowie dopiero wypisała wszystkie znaki pisarskie, . ! ? ; : itd. z dopiskiem: „Marsz na swoje miejsca!" Podobno nauczyciel uwzględniając dowcip uczennicy, nie postawił jej złego stopnia, lecz poświęcił więcej pracy dla dopełnienia wiadomości ortograficznych dowcipnej uczennicy.

Imiona w Chinach.

O nadawaniu imion w Chinach podaje jedno z pism zagranicznych ciekawe szczegóły. Pierwsze imię, jakie otrzymuje mały Chińczyk, gdy mu w cztery miesiące po urodzeniu zgolą głowę, nazywa się „imieniem mlecznem". Często bardzo jest to tylko liczba porządkowa, jak A-yan, A-lam, A-luk, czyli nr. 1, nr. 2, nr. 3 itd., a imię to nosi, dopóki nie wstąpi do szkoły. Tego dnia przybiera imię inne, odnoszące się do zdolności umysłowych, jakich się u niego rodzice spodziewają, albo jakieby chcieli, żeby posiadał; np. „Przyszła zasługa", „Wykwintny charakter pisma", „Dojrzewająca oliwka", „Doskonały atrament" i t. d. Dziewczęta mają tylko imiona mleczne, jak „Kwiat", Kosztowny kamień", „Siostrzyczka" i t. d., które, wychodząc zamąż, zamieniają na przydomek, jak „Kwiat jaśminu", „Srebrny księżyc", „Słodki zapach" i t. d. W większej części wszakże nazywane są imionami mężowskiemi, do których dodaje się nadto nazwisko ich własnych rodzin, mniej więcej jak u nas, gdy się mówi pani X. z domu Z. Chińczyk, żeniąc się, przybiera jeszcze trzecie imię a gdy wstępuje do służby państwowej czwarte. Jeśli zaś jest kupcem, ma jeszcze piąte „nazwisko handlowe", w każdym zaś razie otrzymuje szóste, gdy umiera.

„Kin-Pan".

Największe pismo chińskie Kin Pan jest zarazem prawdopodobnie i najstarszem na świecie, założone bowiem zostało około roku 911 naszej ery. W początkach swego istnienia nie wychodziło regularnie i dopiero około roku 1381 stało się pismem tygodniowem. Od r. 1804 wychodzi trzy razy dziennie. Wydanie poranne na żółtym papierze jest poświęcone handlowi, południowe białe zawiera rozporządzenia rządowe i nowiny, wieczorne zaś czerwone, artykuły odpowiadające naszym wstępnym. Sześciu, iście po królewsku wynagradzanych „uczonych", pisze stale do tej gazety, która jednakże, z powodu zbyt wysokiej ceny prenumeracyjnej, nie posiada więcej nad 14,000 abonentów.

Ustęp z pamiętnika żonkosia.

„Tam czekały na kształt skrzydeł anioła obejmujące mię ramiona żony, z tą właściwą jej tylko pieszczotą tulące się do serca, każąc święcie wierzyć, że świat tylko tak szeroki, jak daleko te małe rączki sięgają, że upojenie ześrodkowane w jej malinowych ustach a bogini szczęścia zawisła od uśmieszku lub skrzywienia różowej buzi".

Wziął i uciekł...

HUMOR I PRAWDA.

Tylko grzecznie.

Żandarm do złodzieja, którego zdybawszy, prowadzi, a który stawia z swej strony opór:

— No, jakże ty złodzieju, pójdziesz albo nie, bo jak nie, to...

— Proszę bardzo, tylko nie po grubiańsku i grzecznie. Wiesz pan przecie, z czego masz utrzymanie swoje. Z czegobyście żandarmi żyli, gdyby nas nie było?

Kto?

— A ty smarkaczu, czemu się tak ostro stawiasz twemu majstrowi? Nie wiesz to że on jest twoim chlebodawcą?

— A bo to prawda? Przecież nie pan majster, tylko pani majstrowa chleb nam daje.

Ustąpił.

Dwóch ludzi spotkało się na wązkiej drodze, jeden drugiemu nie chciał ustąpić.

— Ja nigdy głupcom nie ustępuję, — rzekł jeden.

— Ja zawsze, odrzekł drugi i ustąpił.

I to racya!

Profesor: Jakie zęby dostaje człowiek najpóźniej?

Uczeń: Sztuczne!

Nic nie zrobił.

Pryncypał: Od kwartału nie masz pan u mnie miejsca.

Podwładny: Panie pryncypale, cóż ja zrobiłem?

Pryncypał: Nic — i dla tego właśnie nie chcę pana dłużej trzymać.

Dobre sumienie.

Sędzia: Jakież ty masz sumienie, popełnić podobną zbrodnię!?

Winowajca: O dziękuję, panie sędzio, jeszcze dość dobre; toć dotąd tak go rzadko używałem!

Kradnie.

Aktor: Mój kochany, pożycz mi pięć rubli.

Przyjaciel: Chętnie bym ci pożyczył, ale wątpię, czy będziesz kiedy w stanie mi oddać.

Aktor: Czyż nie wiesz, że w dzisiejszym dramacie kradnę w trzecim akcie czterdzieści tysięcy dukatów?

Odprawa natręta.

Kawaler: I znowu muszę użalić się przed panią, że wczoraj zgubiłem moje serce. Czy go niema czasem u pani?

— Każę poszukać, może służba znalazła.

Czyja przyjemność?

Matka: Jeżeli cię karzę, czy sądzisz, że to dla mojej przyjemności?

Jaś (płacząc): A więc dla czyjej?

RUDY'S PILE SUPPOSITORY

jest gwarantowanym leczyć hemoroidy i zatwardzenie, lub zwracamy pieniądze. 50 c. pudełko. Przyślijcie dwa znaczki pocztowe po cyrkularz i bezpłatną próbę do MARTIN RUDY, Registered Pharmacist Lancaster, Pa. Nie odpowiadamy na Karty Pocztowe. Na sprzedaż u wszystkich pierwszorzędnych aptekarzy. Peter Van Schaack & Sons, Robert Stevenson & Co., Morrison, Plummer & Co., i Lord, Owen & Co., ryczałtowi agenci, Chicago, Ills. x

CHICAGO.

Obchód rocznicy listopadowej urządzony przez Towarzystwa narodowe w północno-zachodniej dzielnicy miasta odbędzie się dnia 29go listopada w dzień dziękczynny (Thanksgiving day) na sali szkólnej przy kościele św. Trójcy.

— Loterya fantowa na rzecz szkoły w parafii św. Trójcy przyniosła przeszło $7000 dochodu.

— Towarzysta kościelne i narodowe w Town of Lake urządzają wspólny obchód rocznicy listopadowej w Columbia Hali, róg 48mej i Paulina ul.

— Urzędowe obliczenie głosów okazało że dem. Mc Gann został w 3cim okręgu wybrany do kongresu, a nie rep. H. R. Belknap. Mc. Gann ma podobno większosć 7 głosów.

— Jan Kramsta, robobotnik w cegielniach, oskarzony o to, iż 13 czerwca, 1893, zastrzelił swego towarzysza pracy Jakóba Callow, został uznany niewinnym w sądzie sędziego Adams. Udowodniono, że działał w obronie własnego życia.

— Uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego odbędzie się w niedzielę 2go grudnia, w hali parafii św. Stanisława Kostki.

— Szef policyi chicagoskiej wydalił w środę 27 policyantów i zastępców ich. Pomiędzy wydalonymi nie ma Polaka, o ile się dotyczy nazwisk.

— Ben F. Tufts został skazany w środę przez sędziego Allen na trzy lata więzienia za przywłaszczenie listów i przekazów pocztowych, i to od dwóch lat. Tufts był w służbie pocztowej przez lat 22. Ma ośmioro dzieci. Adwokat jego tłómaczył go tem, iż w domu jego (oskarzonego) panowała nędza.

— W straszliwy sposób utracił w środę po południu życie 28 lat liczący Franciszek Maniński robotnik w Illinois Co., stalowni. Część windy spadła na niego. Po chwili wydał ducha. Trupa odwieziono do jego mieszkania, no. 8840 Commercial ave.

— 15 letni John Maguire i niejaki Alex Esthman bawili się w czwartek w domu rodziców pierwszego pod no. 4939 przy Armour ave., rewolwerem, który, jak mniemali nie miał być nabitym. Nagle padł strzał i kula ugodziła pierwszego chłopca w sam żołądek. Prawdopodobnie umrze.

— Były Senator stanu Illinois John F. O'Malley, waryat jakich mało, który w dniu wyborów postrzelił dwóch ludzi, i następnie stał się niewidzialnym, powrócił w czwartek do Chicago (które może wcale nie opuścił) i sam oddał się w ręce inspektora policyi Schaack'a. Stawił kaucyę w wysokości $4000.

— W Grand Opera House skradziono w czwartek wieczorem handlarzowi bydłem Jerzemu Diebolt $1615, które miał w kieszeni od spodni. — Inny handlarz bydłem Revel z Wooodstock, Wyoming, odwiedzał w czwartek wieczorem różne karczmy na tak zwanej „Levee" (Clark str. i t. d.) W jednej z nich położonej na State ul. w pobliżu Van Buren napadło go trzech łobuzów, którzy go nietylko zbili na kwaśne jabłko, ale mu także odebrali $270 i złoty zegarek.

— Franciszek Skolopa, Polak liczący lat 21 a mieszkający pod no. 311 przy N. Sangamon ul. spadł w czwartek po południu z drugiego piętra domu położonego pod no. 119 przy W. Harrison ul., gdzie czyścił okna, i został pokaleczony tak, iż prawdopodobnie umrze. Umieszczono go w szpitalu powiatowym.

— W saloon'ie Williama Upton, no. 518 W. Harrison ul. zastrzelił się w nocy z czwartku na piątek, 31letni Kanadyjczyk Joseph V. Maquin, który ze swą familią mieszkał pod no. 71 przy Vernon Park Place, ponieważ mu nie chciano dać jeszcze jednego „drink'a".

— W domu położonym pod no. 322 W. Monroe ul. odegrała się w piątek wieczorem straszliwa tragedya. Mieszkała tutaj pani K. McLaughlin nie żyjąca od roku z mężem, i żywiła siebie i 10 letniego syna Willie wydzierżawianiem pokojów. Niejaki J. J. Higgins, pracujący dla „General Electric Co." na 16tej ul., miał u niej stancyą. W piątek przybył 20 minut przed 6tą do domu, a wnet dały się słyszeć cztery strzały. Pani Mc Laughlin ugodzona jedną z kul nad prawem okiem była natychmiast trupem. Syn jej znajdujący się w innej części domu usłyszawszy strzały przybiegł natychmiast, lecz znalazł matkę nieżywą. Udając się do pokoju, w której tragedya się odegrała, napotkał Higgins'a wybiegającego z dymiącym się jeszcze rewolwerem. Higgins byłby mógł ubiedz, gdyby był zechciał, bo nikt oprócz chłopca nie słyszał wystrzałów. Wrócił jednakże po 8 minutach, stanął przed domem, i strzelił 4 razy do siebie z rewolwera, który tymczasem znów nabił. Umierał w chwili, gdy nadjechał wóz patrolowy. Trudno powiedzieć, co zaszło pomiędzy nim i jego ofiarą, gdyż świadków nie było. Pani McLaughlin była piękną kobietą liczącą lat 32. Morderca jej był także mniej więcej takim starym.

— Robotnik kanałowy Matt Johnson, który dnia 12go sierpnia w Lemont zabił współpracownika James'a Coleman kamieniem został skazany na 10 lat więzienia.

— Przed sędzią Dunne toczy się proces Józefiny Jędrzejczyk, Polki, oskarżonej, że dnia 5go października ukradła z domu Józefa Wachowskiego, 314 Webster ave., klejnoty, srebra i dyamenty w wartości $300. Oskarżona jest starą kobietą.

— Wiktor Bogaronicz, który przed rokiem miał ukraść $9000 pani A. Christian, mieszkającej pod no. 94 przy George ul., został przez sędziego Severson odesłany przed „grand jury" pod kaucyą $10,000.

— W sobotę został na rogu 16tej ul. i Centre ave, przejechany przez parowóz 35 lat liczący zwrotnikarz Michael Donohue mieszkający pod no. 1019 przy W. 10tej ul. Poniósł śmierć na miejscu.

— Firma „Davis & Rankin Co." ma zamiar wybudowania w przedmieściu Harvey wielkiej fabryki maszyn i innych przedmiotów potrzebnych do wyposażenia fabryk sera, buteryny, marynatów i t. d., na co chce poświęcić $500,000. Tysiąc ludzi znajdzie zatrudnienie.

— Józef Poniecki i Hugo Luka, chłopcy liczący po 14 lat zostali w piątek schwyceni na dworcu towarowym kolei North western przy 16tej ul., w pobliżu Halsted, gdy zabierali różne przyrządy kolejowe z mosiądza i takowe kładali do miecha. Młodzi złodzieje zostali posłani do więzienia miejskiego na 51 dni każdy.

— W sobotę rano pokłócił się Fr. Sucholski, Polak liczący lat 40, mieszkający pod no. 232 E. North ave., ze swą żoną. Podczas sporu schwyciła kobieta za żelazo od prasowania i uderzyła niem męża w głowę, zadając mu niebezpieczną ranę. Rannego odwieziono do szpitala Braci Alexianów, żonę jego do więzienia.

— Szczepan Rożański, mieszkający pod no. 62 przy W. Division ul. ranił w sobotę wieczorem krawca Tomasza Brynkowskiego nożem w głowę i trzy razy w lewą rękę. Uwięziono go, a ofiarę jego odstawiono do szpitala św. Elżbiety.

— Dozórca przy kolei C. M. & St. P., 60 letni, nieżonaty John McCollom mieszkający pod no. 1228 przy Mariana ul. został w niedzielę wieczorem przejechany na krzyżówce z Noble ave. przez pociąg pasażerski i zabity na miejscu.

— Polacy chicagoscy należący do tak zwanego „niezależnego kościoła polskiego" zakupili w pobliżu Milwaukee i Diversey ave., w przedmieściu Avondale 18 lotów za $7500, aby tam wybudować kościół, szkołę i plebanię. Wiel. ks. W. Barzyński zaś zakupił nieopodal tego samego miejsca jeszcze większy obszar za $18,000 i rozpoczął natychmiast budować nową szkołę.

— Jan Stepnyka z pod no. 4729 Hoyne ave. zaskarżył stan Illinois o $5000 odszkodowania, ponieważ podczas rozruchów kolejowych w pobliżu 48mej ulicy został postrzelony przez milicyę w lewą rękę, wskutek czego nie może tej ręki używać do pracy.

— Spółka pomiędzy panami Piotrem Kiołbasą i E. Z. Brodowskim została rozwiązaną.

— W hali Schoenhofena odbyło się w niedzielę wieczorem przedstawienie sztuki ob. A. Żdziebłowskiego „Sybiracy". Hala była przepełnioną. Aktorki i aktorzy występowali znakomicie, czego dowodem były liczne oklaski.

— W poniedziałek wieczorem spalił się skład mebli Nick'a Bourke położony pod no. 302 i 304 W. Madison ul. Strata $35,000.

— W swem mieszkaniu pod no. 190 przy W. Huron ul. umarł w poniedziałek rano nagle Wm. Vent liczący lat 56. Jest to ten sam, który 26go października, rb., ubiegł z córką swego brata o 38 lat młodszą od niego i poślubił ją w Milwaukee. Lekarze nie sprawdzili dotychczas, co było przyczyną jego śmierci.

— Z wysokości 30 stóp spadł w poniedziałek po południu 25 letni malarz Nels Swanson mieszkający na rogu Ewing ul. i Centre ave. Malował rusztunek Metropolitan kolei w pobliżu Canal ul., gdy niespodzianie spadł. Nadwerężył czaszkę i złamał ręce. Lekarze w szpitalu powiatowym oswiadczyli, że umrze.

— Marcus L. Wattston podał do sądu okręgowego petycyę, aby mu wolnem było nazywać się Sherman. Urodził się w Rosyi, liczy lat 27 i jest od trzech lat w Illinois.

Głuchoty nie można wyleczyć

lokalnemi aplikacyami, gdyż nie mogą się dostać do naruszonej części ucha. Jedna tylko jest droga do leczenia głuchoty i to przez lekarstwa odpowiednie konstytucyi ciała. Głuchota jest spowodowana przez zapalony stan flegmistej powłoki Eustachijskiej rury. Gdy się wydarza zapalenie tej rury to słyszycie głuchy odgłos lub nie słyszycie dokładnie, a gdy zostaje zupełnie zamkniętą, natenczas następuje głuchota, a słuch zostanie zepsutym na zawsze, jeżeli zapalenie nie zostanie usuniętem i rura ta doprowadzona do normalnego stanu; dziewięć z dziesięciu wypadków zostaje spowodowanych przez katar, który nie jest niczem innem jak zapaleniem flegmistych powierzchni.

Damy sto dolarów za jakikolwiek wypadek głuchoty (spowodowany przez katar), któryby nie mógł być wyleczony przez Hall's Catarrh Cure. Przyślijcie po cyrkularze, darmo.

F. J. CHENEY & CO., TOLEDO, O.

Sprzedawane przez aptekarzy, 75c.

Odpowiedzi Redakcyi.

Odebraliśmy od p. S. Tk..., z Wilkesbarre korespondencyą z Gazety w tymże liście nadesłanym. Korespondencyi nie podamy, gdyż dowiedzieliśmy się że niemal wszystko to prawda, co korespondent do Chicagoskiego „Blade" podał. Smutne to, że tak nasi rodacy się zabawiają. Nie lepiej to — gdy czasu dużo a pieniędzy mało — założyć naprzykład czytelnią i coś ciekawego i pożytecznego dowiedzieć się z pism i książek? Czyż wy panowie nie wiecie, że nas nic nie zbawi jak oświata i praca? Gdzież będą Polacy amerykańscy, jeźli o wielu się będą rozpisywać podobnie? Nam potrzeba: światła tj. oświecenia, znajomości wszystkiego tego czego się można dowiedzieć a nadewszystko pracy. Do korespondencyi pana tyle dodamy, że na całe uwagi nad smutnemi wypadkami najlepiej wam doradzić: „módl się i pracuj" i „czytaj i pracuj."

Skutki strajku kolejowego.

Z Denver, Col., donoszą 17go listopada: Po dokładnych badaniach doniósł wydział, że 215 familii członków „American Railway Union" są blizkiemi śmierci głodowej, i że 400 żonatych mężczyzn zostało doprowadzonych do nędzy wskutek umieszczenia ich na czarnej liście przeszłego lata przez kompanie kolejowe.

Oburzeni Armeńczycy.

Z New Yorku donoszą 17go listopada: Na zgromadzeniu, które się odbyło dzisiaj wieczorem, zaprotestowało 500 tutejszych Armeńczyków uroczyście przeciw okrucieństwom popełnionym przez rząd turecki przeciw mieszkańcom Armenii: John E. Dionian, prezydent „Philamerykańskiego Stowarzyszenia" miał mowę w języku armeńskim. Przy opowiadaniu okrucieństw popełnionych na jego ziomkach, zapłakał kilkakrotnie, i mówił, że Armenia może się tylko od Rosyi pomocy spodziewać. Aleksander II, mówił, oswobodził Balgaryę; prośmy, aby Mikołaj II. oswobodził Armenię. Clark Bell oświadczył, że kwestya armeńska może zostać załatwioną najlepiej przez to, gdyby wszyscy Armeńczycy przybyli do Ameryki. Doktryna Monroe'a zabrania wprawdzie Stanom Zjednoczonym mięszać się bezpośrednio do tej sprawy, lecz on (Bell) spodziewa się, że głosy amerykańskiego ludu zniewolą mocarstwa europejskie, do oswobodzenia Armenii od jarzma nad nią ciążącego. Na końcu powzięto mnóstwo uchwał potępiających rząd turecki i że Armeńczycy Ameryki mają pomagać o ile możności ich uciemiążonym Rodakom.

Dla kolonii Litwinów.

Z Baltimore, Md., donoszą 15go listopada: John Cooper z Baltimore który niedawno kupił 1000 akrów roli w pobliżu Whealton's Wharf, nad rzeką Rappahannock, Pa., nabył jeszcze 6000 akrów graniczących z pierwszem zakupnem. Żąda tej rolę dla kolonii Litwinów. Powiadają, że stara się o 15,000 akrów więcej, aby ogółem mieć 22,000 akrów pod kolonię.

Pożary.

W Frederick, N. D., pożar spowodował stratę na $100,000. Mnóstwo domów biznesowych i mieszkalnych stało się pastwą płomieni.

— W nocy na 15 go listopada spaliła się cała miejscowość Sheffield położona nad koleją Iowa Central, 15 mil od Mason City, Iowa. Strata wynosi najmniej $100,000.

— W Burlington, Ia., spłonął 16go listopada skład ubiorów zwany „Boston Clothing Store". Strata wynosi $75,000. 17 letni Aswald Pistorius utracił życie wskutek dymu.

Ostatnie wiadomości.

PETERSBURG, 19 listopada. Dzisiaj odbył się pogrzeb cara. Trzy wystrzały armatnie z fortecy oznajmiały początek uroczystości w katedrze. Po przybyciu członków familii carskiej i dostojników rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, po którem członkowie familii cara pocałowali krucyfiks umieszczony na piersiach zmarłego, poczem ośmiu jenerałów w asystencyi drugich ośmiu zanieśli trumnę do ołtarza, gdzie teraźniejszy car włożył płaszcz carski do trumny, która zaraz potem została zamkniętą.

Następnie wpuszczono trumnę do sklepienia. Car teraźniejszy był zupełnie spokojnym podczas wszystkich ceremonii, lecz inni członkowie okazywali wielkie wzruszenie, zwłaszcza zaś caryca—wdowa.

— W niedzielę po południu panowało wielkie zamięszanie w pobliżu fortecy Petro - Pawłoska. Na wielkiej przestrzeni znajdowały się niezmierne tłumy, pomiędzy którem i kozacy daremnie usiłowali zaprowadzić porządek. Nawet sikawki straży ogniowej, któremi usiłowano rozpędzić lud, nie pomogły nic. Kozacy bili knutami na prawo i lewo. Jeden człowiek został zabity kopnięciem konia; chłopiec pewien został zaduszony w natłoku.

Gdy car i wielki książe Michał po południu jechali do katedry człowiek pewien w ubiorze wieśniackim rzucił paczkę ku carowi. Ten uchylił się cokolwiek, lecz wziął następnie paczkę do siebie. Człowieka owego uwięziono natychmiast. Lud mniemał z początku, iż chodziło o zamach na życie cara. Później doniesiono, że paczka zawierała petycyę.

LONDYN, 19 listopada. W Warszawie uwięziono 60 robotników i studentów, którzy mieli mieć styczność z rozpowszechnieniem proklamacyi żądającej, aby Polacy nie składali przysięgi wierności carowi Mikołajowi.

KOPENHAGA, 19 listopada. Minister spraw kraju, Hoerring, ogłosił rozporządzenie, wchodzące natychmiast w życie, na mocy którego jest zakazany przywóz żywego bydła i świeżego mięsa z Ameryki.

PARYŻ, 19 listopada. W cerkwi tutejszej odbyło się dzisiaj, jako w dzień pogrzebu cara, żałobne nabożeństwo za jego duszę. Prezydent Casimir - Perier, wszyscy ministrowie, mężowie stanu, liczni oficerowie wojska i floty, itd., byli obecnymi. Podczas nabożeństwa oddział artyleryi umieszczony w pobliżu arki tryumfu dał 101 wystrzałów armatnich — co minutę jeden.

WASHINGTON, 19 listopada. Słynna autorka Kate Field została przez rząd francuzki zamianowana "oficerem" wykształcenia publicznego.

PITTSBURG, 19 listopada. 16 węglami naładowanych wagonów spadło dzisiaj w pobliżu Larimer Station z mostu prowadzącego przez Brush Creek i pięciu górników znajdujących się na pociągu znalazło śmierć przy tej sposobności.

DULUTH, 19 listopada. W północnej części okręgu lasów, które się niedawno temu paliły, znaleziono jeszcze dwie ofiary: kapitana L. Brook z Pine City, Minn., tożsamość drugiego trupa nie było można rozpoznać.

RZYM, 19 listopada. W prowincyi Reggio di Calabria dają się codzień jeszcze uczuć trzęsienia ziemi. Straty są niezmierne. W Palmi, gdzie wszystkie prawie domy się zawaliły, 7 osób utraciło życie a 50 zostało ranionych; w Seminara 13 osób poniosło śmierć i przeszło 50 zostało pokaleczonych.

RIO DE JANEIRO, 20 listopada. Prezydent Moraes kazał przywołać do siebie wyższych oficerów floty i wojska, i oświadczył im w obecności ministrów wojska i marynarki, iż oni mają być odpowiedzialnymi za jakiekolwiek rozruchy pomiędzy żołnierzami i marynarzami.

— Jen. Peixotto, nim ustąpił z prezydentury, podwyższył stopnie bardzo wielu oficerów armii i floty, ponieważ pozostali wiernymi rzeczypospolitej — a tem samem ich pensye.

ST. JOSEPH, Mo., 20 listopada. Maggie Walker, uboga kobieta zamknęła, udając się do sąsiedniej groserni, w izbie dwoje dzieci, liczących lat 3 i 6. Gdy wróciła, stał dom w płomieniach i jedno z dzieci się spaliło. Dzieci bawiły się prawdopodobnie zapałkami.

ELSWORTH, Kansas, 21 listopada: James L. Dick, skarbnik powiatowy wychodzący z urzędu znikł. W kasie brakuje $11,320.

WHEELING, W. V., 21 listopada: W pobliżu Colliers station nad koleją Pan Handle w Blanch kopalniach węgla wydarzyło się wczoraj po południu straszliwe nieszczęście. Wskutek przedwczesnego wystrzału zapalił się kurz węglowy i nastąpiła eksplozya. W kopalni znajdowało się 48 górników. Dotychczas wiadomo, że 7 zostało zabitych, a 4 niebezpiecznie ranionych. Pomiędzy rannymi znajduje się Polak Rafał Necki (umrze).

CHICAGO, 21 listopada. W tak zwanych Knox Dupont Flats, 4406 i 4408 Greenwood ave., w przedmieściu Hyde Park, wybuchł wczoraj po południu pożar, który zniszczył budynki, wskutek czego 50 familii utraciło przytułek. Bardzo wielu ocaliło życie z wielką tylko biedą. Przyczyna pożaru nie jest znaną dotychczas.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR.
CHICAGO.
TAKE ELEVATOR.

Zaproszenie do przedpłaty

na użyteczne dzieło do nauki języka angielskiego, pod tytułem:

OLLENDORFFA
Teorotyczno-Praktyczna
METODA

NAUCZENIA SIĘ CZYTAĆ, PISAĆ I MÓWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II będzie objętości około 130 stronnic. Tom pierwszy jest cały skończony a tom drugi na dokończeniu.

Obydwa tomy będą osobno oprawne w grubą pół-płócienną oprawę i cena po wydrukowaniu będzie **$2.00**. Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

$1.00 (JEDNEGO DOLARA.)

Zatem Rodacy przysełajcie po $1.00 na to użyteczne dzieło, a po wykończeniu będzie wszystkim przedpłacicielom wysłane.

Kto ma w domu mój „POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI," i z tego dziełka ma dobre poczatki angielskiego języka, temu koniecznie potrzebna jest powyższa „METODA OLLENDORFFA."

Pieniądze należy przysełać w listach registrowanych, przez Money Order albo Expressem. Gdy dzieło to wysełać rozpoczniemy, przesyłkę my sami opłacimy.

Szan. Rodacy! Z waszą pomocą już wiele wielkich i użytecznych dzieł wydałem a niniejsza Metoda nie jest na rozpoczęciu **lecz na ukończeniu.** Nie potrzebuję tu wspominać, że znajomość angielskiego języka jest w tymto kraju, naszej przybranej Ojczyźnie, koniecznie potrzebną, a im kto lepiej umie po angielsku, tym lepszą ma przyszłość i może zawsze być użytecznym swym przybywającym z Ojczyzny rodakom lub tutaj zamieszkałym a nie umiejącym dokładnie angielskiego języka.

Każdy, który przyśle przedpłatę na to dzieło, kwitowanym będzie w „Gazecie Polskiej."

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dzieła, cena będzie podwyższona.

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

Następujący panowie przysłali przedpłatę na powyżej opisane dzieło:

246	Adam Rućko, Shenandoah.		$1.00
247	Paul Łozowski, Pittsburgh,		1.00
248	Paul Święcicki, Vancouver,		1.00
249	Martin Waldera, Arcadia,		1.00
250	And. Wichłacz, Perham,	dwa	2.00
251	J. Niechwiadowicz, E. Setaucket		1.00
252	M. Moncewicz, Brockton,		1.00
253	Michał Solarski, New York,		1.00
254	Bernard Fyzke, So. River,		1.00
255	Jos. Lisak, Jewett City,		1.00
256	St. Garwol, Lorain,		1.00
257	Edw. Jaworowski, Hoboken,		1.00
258	Kazimierz Szafrański, Lemont,		1.00
259	Norbert Motzko, Hartford,		1.00
260	B. Lewandowski, Chicago,		1.00
261	Jos. Swerczeński, Albion,		1.00
262	Ludwik Cieśliński, Newark,		1.00
263	Bartek Cebulla, Delano,		1.00
264	Jan Patyk, Holloway,		1.00
265	Wł. Tychewicz, Chicago,		1.00
266	Fr. T. Wolański, "		1.00
267	A. Jasiński, "		1.00
268	Henry Czapiewski, Renfrew,		1.00
269	Jan Kowalik, Florida,		1.00
270	St. Mróz, Bridgeport,		1.00
271	Jos. Schusen, Lopez,		1.00
272	Jan Dolata, Palmyra,		1.00
273	Jan Marciniak, LaSalle,		1.00
274	W. Koźlakiewicz, Centralia,		1.00
275	Fr. Zielaski, Montreal,		1.00
276	Jakób Bułakowski, Fish Kill on the Hudson,		1.00
277	Michał Kościelski, Sturgeon Lake,		1.00
278	And. Madajewski, Calumet,		1.00
279	Wacław Solak, Shenandoah,		1.00
280	Jos. Cichocki, Albion,		1.00
281	Jakób Kowalski, Warren,		1.00
282	Fr. Piantkiewicz, Meriden,		1.00
283	Fr. Zaborowski, Cleveland,		1.00
284	Leon Szałkowski, Chicago,		1.00
285	Alex. Domisz, Little Falls,		1.00
286	S. Smigel, Beech,		1.00
287	J. Rudnicki, Shenandoah,	cztery	4 00
288	Mich. Zukowski, "		1.00
289	Jakób Grocholek, St. Cloud,		1.00
290	Jan Nowak, Chappel Hill,		1.00
291	Winc. Billewicz, Naugatuck,		1.00
292	Martin Kapłon, Medway,		1.00
293	Ludwik Bartula, Chicopee Falls		1.00
294	Ant. Jezierny, Belleville,		1.00
295	S. Murzyński, Rock Glen,	dwa	2.00
296	Ant. Hercer, Spring Valley,		1.00
297	Miss St. Jóźwiak, Opechee,		1.00
298	Juliusz Manteuffel, Alpena,		1.00
299	Wal. Gościński, Syracuse,		1.00
300	Ignatz Broll, Cestochowa,		1.00
301	Jan Manduka, Fort Reno,		1.00
302	Alfons Pietkiewicz, Wareham,		1.00
303	Jos. Trudnowski, Buffalo,		1.00

Ceny Targowe.

Chicago, 20 Listopada 1894.

Żywe świnie	2.50—5.00
Bydło	1.00—5.60
Owce	1.00—4 00
Owies	27—31
Pszenica	55—57
Kukurydza	44—52
Masło	10—25
Jabłka, beczka	1.00—2.50
Żebra, 100 funtów	6.27½
Kartofle, buszel	45—54
Peklowina } beczułka	12.47½
Smalec } beczułka	7.20
Groch, buszel	85—90
Fasola	1.00—1.05
Jaja	20
Mąka	1.60—3.35
Kapusta, sto	4.00—4.50
Marchew, beczka	75
Banany	50—1.50
Cytryny	3.00—5 00
Miód	5—15
Cebula, beczka	1.25—1.50
Siano	4.50—12.00
Len	1.44—1.44½
Tymotka	5.20—5.50
Koniczyna	8.50—9.00
Spirytus	1.23
Ser	7½—10
Kury	5—5½
Gęsi, tuzin	5.00—6.00
Brukiew, beczka	75—90
Łój	4—4¾
Winogrona, kosz	10—16
Jęczmień	54—55½
Żyto	50
Kawa	19—27
Syrup	14—28
Malas	15—35
Cukier	4.25—5.18
Herbata	17—62
Ćwikła, beczka	75
Słodkie kartofle	1.25—2.50
Sałata, case	60—75
Kaliafiory, tuzin	75—1.00
Pomarańcze, pudło	1.50—2.25
Ryż	4½—7
Węgle	3.50—6.00

Na Gwiazdkę!

Kto chce swym krewnym lub znajomym posłać na Gwiazdkę cokolwiek pieniędzy, może za mojem pośrednictwem posłać choćby najmniejszą kwotę w wszystkie strony Europy.

Kurs pieniędzy podany jest u góry na stronnicy 2-giej.

W. DYNIEWICZ.

Potrzebną jest Polka do sprzedawania w składzie (Saleslady.)

Musi znać oprócz rodowitego także język niemiecki lub angielski.

526 Milwaukee Ave., Chicago.

"Dziennik Chicagoski"

(141-143 W. Division St., Chicago, Ill.)

Pismo codzienne

Polityczne Społeczne Literackie

Wychodzi w Chicago

Nakł. Spół. Wyd. Pols

CODZIENNIE (z wyjątkiem niedziel i świąt) czyli przeszło 300 razy na rok. Cena tylko $3.00 rocznie czyli za jeden egzemplarz 1c. Format pisma wielki: 4 stronnice o 7 kolumnach każda.

"DZIENNIK CHICAGOSKI" jest pismem zupełnie BEZSTRONNEM, stoi na gruncie KATOLICKIM i POLSKIM.

KAŻDY NUMER

"Dziennika Chicagoskiego"

ZAWIERA:

1. TELEGRAMY najświeższe z Europy. 2. TELEGRAMY z całej Ameryki. 3. Wiadomości o tem, co się stało w Chicago. 4. Nowiny z POLSKI. 5. Nowiny o POLAKACH W AMERYCE ze WSZYSTKICH KOLONII POLSKICH. 6. Wieści o Polakach na obczyznie. 7. Rozmaitości. 8. Małe opowiadania i humoreski. 9. Artykuły treści poważnej i wesołej. 10. Artykuły w sprawach polskich. 11. Notatki i krótkie uwagi o rzeczach bieżących. 12. Sprawozdania literackie i artystyczne. 13. Kroniki i felietony. 14. Wierszyki poważne i wesołe. 15. Żarty. 16. Zajmujące powieści, w każdym numerze, idące stale przez czas dłuższy. 17. Sprawozdania o modach. 18. Ryciny i rysunki humorystyczne itd. itd.

— SŁOWEM —

kto chce wiedzieć, co się CODZIEŃ DZIEJE w Polsce, w Europie, w Ameryce i na całym świecie; kto chce wiedzieć codzień WSZYSTKO o Polakach w Ameryce; kto chce nauczyć się i ZABAWIĆ - niech prenumeruje i czyta

"Dziennik Chicagoski"

Poczta dostarczy mu codzień 1 numer— 6 razy na tydzień.

Tylko $3.00 na rok.

Centa na dzień.

Na pół roku	$1.50
Na kwartał	75c
Na miesiąc	25c.

PRENUMERATA MUSI BYĆ PŁACONA **z góry.**

Na okaz wyślemy każdemu bezpłatnie **tylko 3 numera.**

UWAGA:—Kto zapłaci ZA ROK z góry, dostanie DARMO książkę powieściową wartości 40 do 75 centów podług naszych cen katalogowych.

"Dziennik" ma obecnie cyrkulacyi **9,000** egzemplarzy codzień—i jest *najlepszem* pismem do *ogłaszania się.*

Nakładem Spółki Wydawnictwa Polskiego w Ameryce.

wychodzą także liczne książki, naukowe i powieściowe. Pisz po katalog.

Wyszedł także **Kalendarz Polsko-Katolicki** na rok 1895 260 stron. Przeszło 100 rycin. Tylko **25c.**

Pisz pod adresem:

Dziennik Chicagoski

141-143 W. Division St., Chicago, Ill.

41—51

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo Naukowego posyła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Ill.

ROLA FARMERSKA

Najlepsza i najtańsza w Ameryce.

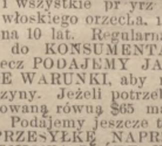
Każdy, kto zamierza kupić rolę powinien przysłać po BARGAIN LIST NO. 22. (codopiero wydany), opisują a ta dzo wiele pięknych farm, jako i znaczny z pas niwej oli, którą dla ciężkich czasów ofiaruję po mniej niż połowie tego, co jest warta. Mam przeszło 20,000 krów, które muszą zostać sprzedane, i będzie niezawodnie korzyścią dla każdego szukającego roli, aby odebrał moje cyrkularze, nim ją kupi. Zapewniam was że żadna kompania w Ameryce nie może ofiarować pierwszorzędnej roli po tak niesłychanie nizkich cenach i na tak łatwych warunkach.

Piękny obraz, "Ognisko pioniera w Wisconsinie," rozmiar 11x18 cali razem z moją książką "Farmerska rola w Wisconsinie," obejmującą 20 stronnic, zostanie darmo wysłany każdemu, który będzie po niego pisał. Mapy 24 różnych township'ów okazujące miasteczka, rzeki, osadników itd. także wysłane darmo.

Jeżeli chcecie się osiedlić w żyznej okolicy pomiędzy miłymi sąsiadami, w wielkich polskich osadach, z kościołami i szkołami, gdzie farmer jest zatrudniony swym płonem i tem, swem drzewem zimą, lub w setkach fabryk itd, to przybądźcie do północnego Wisconsinu. Przybądźcie natychmiast i nabywajcie ogniska w kwitnących polskich osadach, gdzie wielu z naszych rodaków z całej Ameryki obecnie się osiedla. Taka sposobność wydarza się tylko raz w życiu; piszcie do mnie po pośku a ja odwrotną pocztą przyślę wam wszystkie szczegóły.

K. ROSHOLT, Eau Claire, Wis.

Piszcie, gdzie to ogłoszenie widzi liście. (47—50)



$2.35 $2.44 $2 66

są prawdziwemi cenami, które ustanowiliśmy aby rozpowszechnić naszą najlepszą wysoko ręczną wysoko-stopniową (Best Arm High High grade) ALVAH MASZYNĘ DO SZYCIA. Siedem szuflad i wszystkie przyrządy: stara dębina i drzewo włoskiego orzecha, i zupełnie zagwarantowana na 10 lat. Regularna cena z naszej FABRYKI do KONSUMENTA wprost $8 25 do $22.50, lecz PODAJEMY JAK NAJLIBERALNIEJSZE WARUNKI, aby rozpowszechnić nasze maszyny. Jeżeli potrzebujecie maszynę zagwarantowaną równą $65 maszyni, to piszcie do nas. Podajemy jeszcze tę korzyść, że PŁACIMY PRZESYŁKĘ NAPRZÓD; POSEŁAMY NA 30 DNIOWĄ PRÓBĘ; NIE ŻĄDAMY PIENIĘDZY NAPRZÓD i robimy wam ofertę, prz z którą możecie nabyć maszynę bez opłacania kosztów. Wytnijcie to i przyślijcie dzisiaj.

ELY MANUFACTURING CO.,
309 WABASH AVE., CHICAGO, ILL.
(Apr. 25—95)

Stan. Bobowski, Kuśnierz Polski,

wyrabia rozmaite futra, ...deki, czapki, rękawiczki ciepłe, jako i kaftany spodnie i westki z owczej skóry z wełną rozmaitej długości, własnej wyprawy i ręcznego szycia.

GOSTYŃ,
Downers Grove, Ill.

SEVERA BALSAM NA CHOROBĘ PŁUC.

JEST NAJLEPSZEM LEKARSTWEM na wszystkie choroby gardła i płuc, na wszystkie rodzaje kaszlu, duszności, bronchitis, febrę płuc, dławicę, plucie krwią, influenzę, zapalenie krtani i ból w piersiach. Cena 50 c. i 25 c.

Na sprzedaż w wszystkich aptekach.

Severa małe pigułki na wątrobę

są najlepszem środkiem odprowadzającym. Cena 25 c.

BÓL GŁOWY,

neuralgia, febra i bóle w ogóle zostają szybko i skutecznie usunięte przez

SEVERA PROSZEK na ból głowy i neuralgię. CENA 25 c.



Dr C. B. HAM Słynny na cały świat. Praktykuje 25 lat.

Leczy wszystkie CHOROBY ZASTARZAŁE tj. te kto yeh... nidoktorzy nie mogli wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wypija robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honorarium płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać). Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Ham w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienie szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę. Adres:

Dr. C. B. HAM,
Box 34, Toledo, Ohio.

Wielka wysprzedaż wszystkiego.

Meble: 50 pięknych garnitur pokojowych po $6.50. 40 wspaniałych garnitur dla izby bawialnej po $18; eleganckie łóżka składane po $8.00. 5000 jardów nieudanych (misfit) kobiercy brukselskich; 300 piecców do grzania. Przynieście gotówkę — musimy sprzedać.

106 W. Adams str.
(Jan 1 95) **Chicago.**

Zawsze najtańsze.

PRZYPATRZCIE SIĘ TEMU PODARUNKOWI NA GWIAZDKĘ.

$ 7.75



Znamy się z wami od dawnieja ego czasu i my, z wsze dotrzymujemy co obiecujemy. Przez 50 lat tylko będziemy wam sprzedawali te prawdziwe 14 K. złotem prawdziwem wykładane zegarki. Myśliwska koperta; nakręcany i regulowany trzonkiem z prawdziwym amerykańskim werkiem za 1en tylko sprzedajemy za $7.75. Zegarki te kosztują najmniej $35.00 w jakimkolwiek składzie zegarmistrzowskim, zegarki te mają prawdziwe „Dueber" koperty, są najlepszemi w Ameryce, a posełamy wam z nimi gwarancyę na lat 20. Te zegarki będą wam istotnie trwały przez całe życie, a utrzymują najlepszy czas w całym świecie. Przyślicie zamów enie natychmiast, wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie je do nas z całem waszem nazwiskiem i adresem i przyślemy go dla bezpłatnej egzaminacyi. Nie potrzebujecie zań zapłacić, jeżeli wam się nie podoba. Podajcie, czy żądacie zegarek damski lub męzki. Jeżeli n m z waszem listem przyślecie 50 c, to wam przyślemy piękny 14 K. złotem wykładany łańcuszek (ostatniej mody) w wartości $3 00 lub przyślijcie nam $7.75 za zegarek przez money order lub w liście registrowanym a dostaniecie łańcuszek darmo. Nie czekajcie, lecz piszcie jak najprędzej.

Adres: Red Star Watch Co.,
315 Dearborn Str., Chicago, Ill.
(46—51)



Pani Dr. B. Stobiecka

Poleca się Szanownej Publiczności jako **Lekarka chorób ocznych.**

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. —

Medycyny wysyła na żądanie przez kompanię ekspresową. —

DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave., Chicago, Ills

Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone

Joanna Raszkowska 53 Tell Place. Ant. Małczyński, 607 Dickson Str. Józef Makówka, 9 Lessing Str. Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzeszkowski, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 Mikendy Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Stt. Józef Zajączkowski, 683 Laurie Str. Jan Zamiar, 93 George Str. Chicago, Ills.

Przyjmuję od 9 do 12 rano,

Wielka wysprzedaż garnituru dla magazynów:

kantory, police każdego rodzaju, szafy do lodu, „Pool Tables", przyrządy saloonowe. Piece, tak zwane Ranges, przyrządy do rejestrowania pieniędzy.

108 W. Adams str.,
(Jan 1 95) **Chicago.**

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z

EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów

379 W. 18-th Str

SANTAL-MIDY

W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności (Mr.30—95.)

MIDY

PEDICURA NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.

Przyszlijcie 50 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko

Pedicura Maści.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeżli użyte jak przepisano. Adres:

PEDICURA CO.,
31 N. Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak, J. Chudyszewicz.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Bardzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillat.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittock.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Joseph Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy ag wski,
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE W. S. Bobkiewicz,
— MILWAUKEE, Jakób Wożniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz
— MINTO, N DAK., Fr. Ronkowski
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 130 Str,
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— PITTSBURGH PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— ST. JADWIGA, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki,
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubiczak W. Kieliszewski
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik Antoni Korpanty, 144 S Hancock Str.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.